Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 186 (4504) WILNO, sobota 9 lipca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Start do wyborów samorządowych

Jeszcze przed końcem bieżącego roku jesienią rozpoczną się wybory samorządowe. Będą trwały poprzez rok 1939, a ukoronowaniem okresu wyborczego, w który wchodzimy, będą wybory do izb ustawodawczych i wybory prezydenta w roku 1940.

Według jakiej ordynacji odbędą się wybory do izb ustawodawczych tego nie wiemy, natomiast zdaje się nie ulegać wątpliwości że najbliższe wybory samorządowe odbędą się według ordynacji uchwalonej obecnie przez Sejm.

Nie jest ona żadną rewelacją, jest tylko podniesieniem do godności ustawy tego stanu prawnego jaki istniał z mocy odnośnych rozporządzeń ministra spraw wewnętrznych.

Jednakże już w samym fakcie zadania sobie przez rząd trudu wniesienia projektu ustawy widoczna jest tendencja do wzmocnienia znaczenia wyborów samorządowych i samorządu. Te zmiany, jakie ponadto ustawa zawiera w stosunku do obecnie obowiązującego stanu prawnego upewniają nas co do tej tendencji .

Zarzut wszechwładztwa administracji i podporządkowywania sobie czynnika społecznego na odcinku samorządowym widocznie nie był tego rodzaju, aby mógł nasz rząd pozostać nań nieczuły.

Być może więc, że kiedyś tłumaczenie wyrazu samorząd grą słów „starosta sam rządzi" pójdzie w zapomnienie, a samorząd stanie się naprawdę szkołą obywatelską.

Rzecz jasna, chodzi tu o wieś nie o miasta. W miastach i obecnie większych zarzutów ani co do czystości wyborów ani co do samodzielności czynnika społecznego w Radach Miejskich nie ma.

Weźmy chociażby dla przykładu takie miasto Wilno. Pod względem prawidłowego funkcjonowania Rady Miejskiej nic tu zarzucić nie można. Są nieuniknione walki grup politycznych, ale jednocześnie jest zupełnie przyzwoita współpraca większości z opozycją dająca zupełnie dobre wyniki.

Istniejące komisariaty w in. miastach i najprzeróżniejsze niedomagania w funkcjonowaniu samorządów miejskich dotąd nierozwiązanych nie wiążą się tu w sposób tak wyraźny z systemem wyborów. Inaczej jest na wsi i to przede wszystkim na najniższym szczeblu — rad gromadzkich.

Dobrze się stało, że właśnie na odcinku rad gromadzkich projekt wprowadza zmianę największą — z reguły tajność wyborów.

Dawniej tajność mogła być zarządzona na żądanie 1/5 wyborców. Rzecz jasna w praktyce rzadko się znajdowała taka 1/5, która by chciała się narażać i jawnie prosić o tajność. Obecnie tylko na specjalne żądanie można będzie oddać głos jawnie do protokułu komisji wyborczej. Ponieważ ponadto projekt zapewnia udział w komisjach wyborczych czynnikowi samorządowo - obywatelskiemu, przekazując powołanie większości członków kolegialnemu zarządowi gminnemu (art. 8), zwiększy się zaufanie i do instytucji wyborów i wyłonionych władz, a o to przecież przede wszystkim chodzi.

Każdy nawet najbardziej początkujący polityk wie, że wybory samorządowe mimo, że się przy różnych sposobnościach podkreśla w stosunku do nich konieczność kierowania się innymi pobudkami niż polityką, są w gruncie rzeczy próbą sił, przygrywką do wyborów do izb ustawodawczych.

Tak jest wszędzie z wyjątkiem jednak gromad na naszym terenie.

Tu naprawdę wybory mają wszystkie dane, aby kierować się tylko zaufaniem do ludzi a nie czymkolwiek innym. Jakie partie i z kim miałyby tu konkurować? Tego zdaje się obecnie nie sposób wskazać. Dlatego też najważniejszą rzeczą — aby przy tych wyborach zwyciężała partia ludzi uczciwych i nie nadużywających alkoholu za cudze pieniądze. Na pohybel zaś kombinatorom i pijakom!

Jeżeli jednak gdzieś mają wybrać pijaka i złodzieja, to niech tam za to wyborcy sobie potem pocierpią. Zrobi im to dobrze. Starosta energiczny zawsze zdąży w porę takiego wójta na przykład złożyć z urzędu wraz ze wszystkimi radnymi, a ludność będzie go za to błogosławiła.

Będzie to w każdym razie o wiele lepsze, niż niechęć za narzucanie ludzi chociażby najuczciwszych.

Nowa ustawa samorządowa niewątpliwie polepszy sama przez się atmosferę wyborów. Nie jest jednak w stanie o tej atmosferze ostatecznie zadecydować.

Zadecyduje administracja przez swą taktykę i nastawienie. Jeżeli przy wyborach gromadzkich ograniczy się tylko do eliminowania szkodliwych wpływów z zewnątrz gromad, które by mogły być równie szkodliwe albo szkodliwsze niż nacisk administracji, i nic więcej, pozostawiając całkowitą swobodę wyborcom, wybory udadzą się w sensie odbudowania zaufania do samorządu i podbudowania w ten sposób w wyborach ich więzi z państwem.

Piotr Lemiesz.

Komitet Obrony Rzplitej

postanowił skoncentrować gospodarkę surowcową w rękach Min. Przemysłu i Handlu

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 8 lipca rb. w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej.

Posiedzenie to zwołał w zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej P. Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz.

Tematem obrad były sprawy gospodarcze, a w szczególności sprawy surowcowe i przemysłowe.

Pan Marszałek omówił podstawowe tezy naszej polityki surowcowej oraz postulaty obrony państwa w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej.

W wyniku obrad ustalono wytyczne i zdecydowano skoncentrować odpowiedzialność za państwową gospodarkę surowcową w rękach ministra przemysłu i handlu, który otrzyma specjalne uprawnienie w tej dziedzinie.

Przygotowania do ewakuacji Hankou

LONDYN. (Pat). Ag. Reutera donosi z Hankou: Wojska japońskie znajdują się w odległości tylko 25 km id Kinkiang, gdzie oddziały chińskie przygotowują się gorączkowo do obrony, podczas gdy cała ludność cywilna opuściła miasto udając się w kierunku zachodnim. Ambasady i poselstwa zagraniczne w Hankou przygotowują się do odjazdu do Szunking.

Bomby na ulicach Jerozolimy

LONDYN, (Pat). Plac u wrót do starej dzielnicy Jerozolimy był dziś znowu widownią krwawego zamachu, który pociągnął za sobą śmierć kilku osób. W miejscu tym znajduje się końcowy przystanek autobusowy. Gdy w godznach rannych zajechał tam autobus, napełniony weśniakami arabskimi, przywożącymi swoje produkty na targ, rzucono nań bombę, która zabiła 4 Arabów oraz raniła 18. Ranny został również policjant brytyjski. Na miejsce przybyły samochody z policją i wojskiem, które rozproszyło tłum. W związku z zamachem aresztowano 3 Żydów i jedną Żydówkę. Wszystkie strategiczne ważniejsze pozycje w mieście zostały obsadzone przez wojsko. Oddziały wojska uzbrojone w granaty patrolują ulice dzielnicy żydowskiej, by uniemożliwić akty odwetu ze strony Arabów. W mieście zaostrzono stan wyjątkowy.

Do Haify przybył krążownik „Repulse" by zluzować krążownik „Emerald", który udaje się obecnie w dalszą drogę do Indii Wschodn. Oddziały marynarzy patrolują Haifę.

W Ammanie, w Transjordanii proklamowano dziś strajk generalny jako wyraz współczucia dla ofiar onegdajszych zajść w Haifie.

Na dawnych Błotach Pontyjskich



Mussolini ,do pół rozebrany, wygłasza mowę stojąc na młocarce — podczas żniw w prowincji Litoria powstałej przed paru laty po osuszeniu sławnych Błot Pontyjskich.

„Wojna domowa wygrana"

Wywiad z dowódcą lotnictwa gen. Franco

LIZBONA (Pat). „Diario de Lisbona" ogłasza wywiad z naczelnym dowódcą lotnictwa gen. Franco, generałem Kidelan. Generał oświadczył, że korpus lotników wojskowych obecnie liczy przeszło 900 oficerów — lotników między którymi znajdują się tak wybitni lotnicy, jak mjr. Garcia Morato, który strącił już 39 nieprzyjacielskich samolotów i kpt. Salavtor, który strącił 28 aparatów. Lotnictwo gen. Franco rozporządza obecnie dosateczną ilością maszyn.

Gen. Kindelan przedłożył rządowi w Burgos projekt doprowadzenia ilości aparatów do 2.000 po skończonej wojnie w czasie pokojowym. Ilość tę uważa za niezbędną dla obrony kraju.

Stwierdził że już są rozpoczęte studia, dotyczące lotnictwa cywilnego i że projektuje się utworzenie wyłączne ihiszpańskich linj lotniczych, łączących Hiszpanię z Ameryką, a w szczególności z krajami mówiącymi po hiszpańsku. Obecnie projektuje się otwarcie linii Bilbao — Londyn.

Generał uważa wojnę domową za wygraną podkreśla ,że zawsze wojska gen. Franco we wszystkich bitwach rozporządzały znacznie mniejszą ilością żołnierzy i że nieustanne powodzenie zawdzięczają wyższej jakości i udatnym posunięciom strategicznym, ponosząc stosunkowo małe straty. Na zakończenie gen. Kindela wyraził przekonanie, że Hiszpania zajmie w przyszłości należne jej miejsce wielkiego mocarstwa.

Tadeusz Szpotański czasowym kierownikiem radia

WARSZAWA (Pat). Zgodnie z art. 383 par. 1 kodeksu handlowego rada nadzorcza sp. akc. „Polskie Radio" na posiedzeniu w dn. 8 lipca 1938 r. delegowała wiceprezesa rady p. Tadeusza Szpotańskiego do czasowego wykonywania czynności zarządu do chwili zwołania walnego zgromadzenia sp. akc. „Polskie Radio".

Dziennikarze węgierscy w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Po zwiedzeniu państw bałtyckich grupa dziennikarzy węgierskich przybyła dziś rano do Warszawy. Uczestnicy wycieczki w godzinach popołudniowych zwiedzi miasto.

Godziny wysyłania listów z Kowna do Polski

KOWNO (ATE). Ogłoszono tu godzny wysyłki poczty do Polski. O godz. 20,23 wychodzi z Litwy poczta do całej Rzeczypospolitej, zaś o godzinie 8.28 tylko do Wilna. Zarząd poczty litewskiej zwrócił się do wszystkich, którzy z Polską korespondują, podając do ich wiadomości powyższe godziny i prosząc aby nadawcy dostarczyli korespondencję conajmniej na godzinę przed wymienionym czasem.

Ofensywa hiszpańskich wojsk powstańczych

SALAMANKA (Pat). Według komunikatu głównej kwatery, wojska powstańcze, działające na froncie Castellon na odcinku Tales zajęły miejscowość Alcuida de Veo. Na odcinku Artana oddziały powstańcze posunęły się poza zamek Castro i zajęły ważne strategicznie wzgórza na południe od Puntal a następnie zamek Villavieja. Straty przeciwnika są bardzo znaczne .

Lotnictwo powstańcze zbombardowało ub. nocy zakłady amunicyjne w San Andrea de Paloma pod Barceloną oraz kilka stacyj kolejowych, na których znajdowały się transporty materiału wojennego.

Min. Kościałkowski o zadaniach ZUS

WARSZAWA (Pat). W dniu 7 b. m. odbyło się w zakładzie ubezpieczeń społecznych w obecności mn. opiek społecznej M. Kościałkowskiego — posiedzenie komisarskie pod przewodnictwem komisarza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych gen. dr St. Hubickiego.

Po zagajeniu obrad przez b. komisarza Hubickiego dłuższe przemówienie wygłosił p. min. **M. Kościałkowski,** nakreślając zasadnicze wytyczne, według których kształtować się mają stosunk między Ministerstwem Opieki Społecznej jako władzą nadzorczą a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. P. minister realizując stopniowo intencje ustawy o ubezpieczeniu społecznym, uzupełnionej późniejszymi aktami ustawodawczymi, oczekuje od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pozytywnych wyników samodzielnej działalności na polu administrowania ubezpieczeniami społecznymi oraz pełnej odpowiedzialności za sprawne funkcjonowanie zarówno samego zakładu, jak i ubezpieczalni społecznych .

Zakład Ubezpieczeń Społecznych — jako centrala instytucja ubezpieczeń społecznych w państwie — przejawiać winien jaknajszerszą inicjatywę nie tylko w sprawach organizacyjno - administracyjnych, ale również w zakresie ewentualnych zmian istniejących przepisów ustawowych. Zwłaszcza w tej dziedzinie wszelkie wnioski i postulaty pochodzące od instytucji stykającej się bezpośrednio z warstwami społecznymi, dla których dobra działają ubezpieczenia — przedstawiać będą zawsze duży praktyczny i życiowy walor.

Pan minister podkreślił z całym naciskiem, że najpoważniejszym zadaniem zakładu ubezpieczeń społecznych na najbliższy okres jest usprawnienie techniczne aparatu ubezpieczeniowego, tak, aby zyskał on sobie uznanie zainteresowanych, przede wszystkim zaś samych ubezpieczonych.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister stwierdził że funkcją Min. Opieki Społecznej jest wykonanie zwierzchniego nadzoru przewidzianego ustawą oraz działalność ustawodawcza normatywna i orzeczeniowa.

Wskazując na konsekwentnie rozwijaną od dwóch lat współpracę z czynnikami społecznymi min. Kościałkowski zaznaczył, że przyszły samorząd w instytucjach ubezpieczeń społecznych reprezentujący wszystkie zainteresowane czynniki społeczne, skupione w organizacjach zarówno ubezpieczeniowych jak i pracodawców, musi mieć warunki, które zapewnią mu pozytywne i rzeczowe działanie.

Komisarz Z. U. S. gen. **St. Hubicki** powziął decyzję przyjmującą w zasadzie wytyczne do umów z lekarzami ustalone ostatnio na wspólnych konferencjach kierownictwa ubezpieczeń społecznych z przedstawicielami organizacyj zawodowych lekarskich.

W SEJMIE

ustawa o poprawie finansów związków samorządowych oraz o samorządzie m. Warszawy

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone debacie nad rządowym projektem ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego.

Obszerny referat wygłosił pos. **Widacki.** Zaznaczył on, że omawiany projekt składa się z trzech części. Pierwsza traktuje o pomocy finansowej skarbu, mianowicie o dotacji 10 miln., a prócz tego o pomocy dla miast ulenowskich. Druga część jest właściwie nowelę do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Następne artykuły projektu upoważniają ministra skarbu do przyjęcia w imieniu skarbu obsługi pożyczek ulenowskich oraz ustalenia planu obsługi pożyczek sanacyjnych. Maksymalna kwota skarbu państwa na te cele nie może przekraczać 26 milionów.

Referent w zakończeniu podkreśla, że ustawa ta wraz z ustawą o dodatkach mieszkaniowych dla nauczycieli nie rozwiązuje wprawdzie zagadnienia sanacji finansów komunalnych, ale choć w drobnej części poprawia budżety niektórych samorządów. Jest to pierwszy etap do gruntownej poprawy. Zanim nastąpi zasadnicza reforma, zachodzi konieczność przejścia do drugiego etapu i w tym celu komisja proponuje rezolucję tej treści: Sejm wzywa rząd — 1) do przyśpieszenia opracowania projektu zasadniczej reformy finansów samorządowych, 2) do gruntownego uporządkowania sprawy egzekucji publiczno-prawnych należności samorządowych, 3) do udostępnienia samorządowi kredytu inwestycyjnego, dostosowanego do siły finansowej poszczególnych związków samorządowych i rodzaju podejmowanych inwestycyj ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb samorządu w C. O. P., 4) do wydania przepisów o używaniu dróg, któreby ustalały obciążenie na 1 cm obręczy żelaznych kół u pojazdów najwyżej na 80 kg.

Po obszernej dyskusji izba przyjęła wnioski mniejszości do art. 5 p. Bołądzia i Chyla oraz całość ustawy w drugim czytaniu wraz z rezolucjami. Trzecie czytanie odłożone wskutek sprzeciwu p. Hołyńskiego, który podkreślił, iż wobec przyjęcia poprawki p. Bołądzia do art. 5 zaszła niezgodność między ustępem 2 pkt c a ustępem 3 pkt c tego artykułu. Trzecie czytanie odłożono do czasu uzgodnienia tej rozbieżności.

Z kolei pos. Hoppe zreferował rządowy projekt ustawy o samorządzie gminy m. st. Warszawy. z

Dokąd wysłać Żydów

Rozważania dr. Rosenberga

BERLIN (Pat). Dr Alfred Rosenberg zamieszcza dziś na łamach „Voelkischer Beobachter" artykuł p. t. „Żydzi — dokąd ich wysłać?", w którym, nawiązując do odbywającej się w Evian konferencji w sprawach uchodźców, podkreśla, że sytuacja jest poważna i że zaradzić jej można jedynie przez śmiałą decyzję tych, którzy są w posiadaniu olbrzymich terytoriów. Autor rozpatruje kolejno wszystkie możliwości emigracji żydwskiej i stwierdza:

1) Palestyna nie może być brana pod uwagę, jako wielki ośrodek imigracyjny, gdyż już obecna liczba Żydów stanowi w tym kraju czynnik stałego niepokoju. Przymusowe zwiększenie imigracji mogłoby mieć katastrofalne następstwa.

2) Żadne z państw nie jest w możności przyjęcia do siebie Żydów europejskich.

3) Należy więc znaleźć terytorium jednolite i niezamieszkałe jeszcze przez Europejczyków. W swom czasie, gdy Palestyna jeszcze nie wchodziła w grę, zagadnienie Ugandy było przez czas dłuższy poważnie dyskutowane. Dlaczego by nie wziąć ponownie pod uwagę jednego z wielkich obszarów afrykańskich dla dania Żydom możliwości twórczej i autonomicznej odbudowy?

W Rzeszy Żydom - lekarzom odebrane zostanie prawo wykonywania zawodu

BERLIN (Pat). Według pochodzącej z wiarogodnych źródeł wiadomości do 1 września zostanie w Niemczech odebrane Żydom — lekarzom prawo wykonywania zawodu. Wyjątek stanowić będzie tylko znikoma liczba Żydów lekarzy, niezbędnych dla leczenia niearyjczyków. W związku z tym przewiduje się brak lekarzy w niektórych miejscowościach, zwłaszcza, że większa część napływu młodych lekarzy poświęciła się działalności lekarskiej w wojsku.

MATA HARI 1938



Jak wiadomo donosiliśmy obszernie naszym Czytelnikom, w Stanach Zjednoczonych wykryto, zakrojoną na b. poważną skalę, międzynarodową akcję szpiegowską, prowadzoną na terenie U. S. A. przez wywiad niemiecki. Bohaterką afery jest Joanna Hoffmann, pracująca, do czasu aresztowania jej, na transatlantyku „Europa" w charakterze okrętowej fryzjerki. Wykradała ona przy pomocy dobrze zorganizowanego zespołu i przewoziła do Berlina wojskowe tajemnice armii amerykańskiej. Zdjęcie powyższe zostało dokonane kilka dni temu przed więzieniem nowojorskim. skim. Joanna Hoffmann wysiada z karetki, którą powróciła do celi po przesłuchaniu w sądzie.

Egzekucje w Mongolii Zewnętrznej

TOKIO (Pat). Z Hsinkingu (Mandżukuo) donoszą, iż wedle otrzymanych tam wiadomości, w Mongolii Zewnętrznej rozstrzelano 12 naczelników okręgów oraz dowódców wszystkich 11 dywizyj armii tubylczej, a także wielu przedstawicieli duchowieństwa lamaickiego.

Potwierdza się wadomość, iż na terytorium Mongolii Zewnętrznej znajdują się oddziały regularnej armii sowieckiej w sile trzech dywizyj piechoty i trzech brygad zmotoryzowanych.

Małżonka ks. Starhemberga szuka angagement

PARYŻ (Pat). Słynna wiedeńska artystka filmowa Nora Gregor która wyszła za mąż przed dwoma laty za ks. Starhemberga i wraz z mężem przebywa obecnie na emigracji, przybyła do Paryża w poszukiwaniu engament filmowego. W kołach filmowych twierdzą, że istnieje projekt zaangażowania jej do głównej roli w filmie, który ma być nakręcany we Francji, a który ma obrazować życie cesarzowej austriackiej Elżbiety.

314 km. na szybowcu

BERLIN (Pat). Lotnik niemiecki Flinsch pobił nowy rekord lotu szybowcowego. Po wystartowaniu z lotniska w Bremie Flinsch leciał do Lubaki, po czym zawrócił i wylądował w Bremie, przebywając 314 klm.

Budowa bindugi w Drui

W związku z przekazaniem przez ministerium komunikacji kwoty zł 25.000 na budowę bindugi w Drui, odnośne czynniki przystąpiły do zakupowania materiału, a szczególnie kamieni. Jednocześnie z gromadzeniem materiału do budowy bindugi prowadzone są również prace przy budowie odnogi kolejowej Druja — Woropajewo. Prace prowadzone są w szybkim tempie.

W przeddzień święta ułanów Zaniemeńskich

W dniu 8 bm., w przeddzień święta pułkowego ułanów zaniemeńskich, cały pułk pomaszerował na cmentarz Rossa, gdzie dowódca pułku w otoczeniu oficera, podoficera, ułana i trzech przedstawicieli Koła czwartaków złożył wieniec na płycie grobowca serca Marszałka Piłsudskiego. Po dwuminutowej ciszy orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem pułk przedefilował przed mauzoleum.

O godz. 21 odbył się na placu koszarowym apel poległych. Obecny dowódca pułku przyjął raport, a następnie zdał raport najstarszemu b. dowódcy pułku płk. Kozierowskiemu. Adiutant pułku odczytał wycąg z rozkazu dziennego, po czym w poszczególnych pododdziałach sprawdzany był stan obecnych i poległych przez wywoływanie nazwisk. Na zakończenie cały pułk odmówił modlitwy „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Mario", odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy" a trębacze odegrali modlitwę.

Senacka komisja administracyjno - samorządowa

WARSZAWA (Pat). Komisja administracyjno - samorządowa Senatu pod przewodnictwem senatora Śliwińskego rozważyła projekt ustawy o wyborze radnych miejskich. Projekt ustawy zreferował senator Gołuchowski. Komisja wprowadziła do projektu zmiany. Między innymi na wniosek senatora Kozłowskiego zmniejszono maksymalną ilość mandatów w okręgach z ośmiu na cztery.

Po uchwaleniu projektu ordynacji wyborczej do rad miejskich komisja przystąpiła do dyskusji nad referowanym przez senatora Siemiątkowskiego projektem ordynacji wyborczej do rad gromadzkich. Dalszy ciąg obrad odbędzie się jutro.

W Katowicach pob to 3 rekordy Polski a jeden wyrównano

KATOWICE (Pat). W piątek odbyły się w Katowicach zawody pływackie z udziałem czołowych polskich zawodników trenujących na Śląsku pod kierunkiem trenera Steppa. Wyniki zawodów przeszły najśmielsze oczekiwania, pobito bowiem trzy nowe rekordy Polski, a jeden wyrównano. Wynik te świadczą, że trening pod kierunkiem Steppa czyczynił sę do znacznego podniesienia formy i klasy naszych zawodników. Jest to o tyle ważne, że za dwa tygodnie Polska walczy z Finlandią, a dobra forma naszych zawodników pozwala snuć najlepsze przypuszczenia co do wyników spotkania

Remarque bez obywatelstwa

BERLIN (Pat). Na liście rodzin i osób, które zostały pozbawione obywatelstwa niemieckiego, znajduje się również Paweł Maria Remarque autor znanych powszechnie książek o wojnie światowej „Na zachodzie bez zmian" i „Droga powrotna".

Giełda warszawska

z dnia 8 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,22
Dolary amerykańskie	530.00
Dolary kanadyjskie	527,00
Floreny holenderskie	293,54
Franki francuskie	14,84
Franki szwajcarskie	121.70
Funty angielskie	26,27
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,00
Korony duńskie	117,30
Korony norweskie	131,98
Korony szwedzkie	135,54
Liry włoskie	22,90
Marki fińskie	11,61
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	—
Tel Aviv	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,13
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,0
Pożyczka inwestycyjna druga	—
Pożyczka konwersyjna	67.75
4% premj. dolarowa	42.00
Pożyczka konsolidacyjna	67,75
8% ziemskie dol. kupon	10,03

Rusyfikacja obcych narodowości w Sowietach

MOSKWA (Pat). „Prawda" stwierdza w artykule wstępnym, że pęd do nauki języka rosyjskiego wśród ludów państwa sowieckiego nie był jeszcze nigdy tak silny jak obecnie, zaznaczając jednocześnie, i tylko wrogowie ludu starali się wszelkimi sposobami hamować naukę języka rosyjskiego w republikach narodowościowych. Wrogowie ci zostali wytępieni i Dziennik wyraża nadzieję, iż obecnie nauka języka rosyjskego wśród narodowości zamieszkujących Związek Sowiecki nie znajdzie na swej drodze przeszkód. Język rosyjski, zdaniem „Prawdy", staje się językiem międzynarodowym kultury socjalistycznej, tak jak niegdyś łacina była językiem międzynarodowym społeczeństw średniowiecznych, jak język francuski był językiem międzynarodowym w wiekach 18 i 19.

Łotwa obawia się pryszczycy z Wileńszczyzny

Władze łotewskie zamknęły aż do odwołania przejściowe punkty graniczne w Drui, Plussach i Pławszkielach dla małego ruchu granicznego, motywując to zarządzenie panującą w Polsce epidemią pryszczycy.

Obecnie ruch graniczny między Polską a Łotwą odbywa się jedynie przez punkt przejściowy w Turmoncie.

Śmiałe uchwały wileńskiego O Z N

1. Przeciwstawić się tępieniu polskości za wschodnią granicą — 2. Wzmocnić stare i stworzyć nowe radiostacje — 3. Nadawać audycje białoruskie — 4. Znieść wyzysk pracowników umysłowych — 5. Awanturników wcielić do karnych batalionów pracy — 6. Zmienić sposób urządzania uroczystości

Na ostatniej Radzie Obwodu OZN Wilno powzięto doniosłe uchwały na tematy polityczne, społeczne i gospodarcze.

Pełny tekst jedynej uchwały politycznej jest następujący:

„Wilno stolica b. Wielkiego Księstwa Litewskiego nie może pozostać obojętne w stosunku do tego, co dzieje się dzisiaj poza wschodnimi granicami Rzeczypospolitej na terenie najściślej związanym swą przeszłością historyczną, zarówno dawną, z okresu świetności Jagiellonów, jak nowszą z okresu powstań, z których ostatnie powstanie z 1863 roku wyraźnie zakreśliło przez swój zasięg — granice dawnej naszej państwowości — jak wreszcie przez historię najnowszą — tworzoną przez Józefa Piłsudskiego i jego żołnierzy. Na ziemiach tych polskość tępiona jest w sposób bezprzykładny i metodami nie stosowanymi od kilkuset lat w Europie. Ludność jest wystrzeliwana w kazamatach GPU, masowo wysiedlana w głąb Rosji lub na Syberię. Podobny los dzielą z Polakami tamtejsi Białorusini, związani z nami tradycją przeszło 500-letniego współżycia i tradycją wspólnej walki z Moskwą. Nie wolno zapomnieć o braciach z tamtej strony kordonu, jak również nie wolno zapomnieć o testamencie politycznym, jaki zostawiła nam cała historia Polski, jaki zostawiły wojska polskie, trzymające w roku 1920 straż nad Dźwiną i Dnieprem. Zwracamy się za pośrednictwem szefa Obozu do władz Rzeczypospolitej z wołaniem o pomoc dla polskości zza tego kordonu, o którym słusznie należy powiedzieć, że jest zapomniany przez Boga i ludzi. Ale nie tylko na terenie zakordonowym należy łączyć walkę o polskość z jej największym i najniebezpieczniejszym wrogiem — Rosją. Duch Moskwy sączy się i na nasze tereny w postaci agitacji komunistycznej, prowadzonej przez świetnie zorganizowaną propagandę z radiową propagandą na czele. Nie mamy należycie zorganizowanej własnej akcji, która by mogła skutecznie zwalczać obce wpływy i prowadzić ofensywę kulturalną z naszej strony. Żądamy zaktywizowania tej nowoczesnej broni, jaką jest propaganda.

1) Żądamy zorganizowania nowej radiostacji (obok baranowickiej) w Głębokiem lub Postawach,

2) Żądamy rozszerzenia audycji w języku nie tylko polskim. ale i białoruskim.

3) Żądamy wzmocnienia radiostacji wileńskiej.

4) Żądamy uruchomienia polskiego teatru objazdowego.

5) Prosimy o ułatwienia w akcji organizowania objazdowych kin, których demonstracje będą połączone z odczytami.

6) Chcemy mieć własny organ prasowy w Wilnie, do którego, jako Obóz polityczny, mamy prawo a przez który mamy obowiązek głoszenia naszej ideologii.

Uchwały na tematy społeczne zwracają uwagę na niezwykle ważne dla świata pracy zagadnienie wyzysku mas pracowniczych. Domagają się także uruchomienia szeregu świetlic robotniczych na peryferiach Wilna i w okolicy, racjonalnego rozwiązania kwestii budowy osiedli robotniczych oraz opracowania planu robót inwestycyjnych m. Wilna na okres 3 lat dla racjonalnego rozładowania bezrobocia w Wilnie. Pełny tekst uchwał na temat wyzysku pracowników umysłowych jest następujący:

„W urzędach państwowych, samorządowych i innych, praktykowany jest

WYZYSK MAS PRACOWNICZYCH,

który wyraża się: przez przyjmowanie pracowników umysłowych do prac akordowych na podstawie prowizorycznej jednostronnej umowy o pracę lub dzieło. Umowa taka, zawarta na jeden lub 3 miesiące bywa przedłużona i ciągnie się niekiedy latami — gdy pracownik zostanie należycie wykorzystany pod pretekstem „braku wolnych posad" pracodawca rozwiązuje stosunek służbowy. Stawki akordowe w zależności od instytucji są albo w pierwszym wypadku tak niskie, iż przy największym wysiłku (10—12 godzin pracy) zarobek wynosi od 60 do 80 zł miesięcznie, albo w drugim — gdy stawki dają możność wyciągnięcia wyższego zarobku, to możliwość ta jest niwelowana przez stałych urzędników, którzy obawiają się by ilość wykonanej pracy przez akordanta (jednostka) nie przewyższała pracy wykonywanej przez nich, gdyż to pociągnąć może, iż władza zwierzchnia żądać będzie od nich podniesienia ich wydajności pracy, i przez referentów, względnie kierowników, którzy również obawiając się by nie spotkał ich zarzut, iż nie umieją należycie zorganizować pracy, a podlegli urzędnicy wykazują słabą wydajność tejże — tolerują takie postępowanie często obciążając akordantów dodatkowymi robotami nie objętymi umową. Akordant łudząc się nadzieją uzyskania stałej posady w tejże instytucji odnosi się b. lojalnie i biernie do wszystkich zarządzeń, znosząc częste szykany, upozorowane rozmaitymi względami i tajemnicami „rzekomo służby".

Zachodzi konieczność ustalenia jako minimum wynagrodzenia zł 100 — (kawalerowi) do 180 zł (żonatym) i ukrócenia samowolnego określania wysokości stawek akordowych, a za najodpowiedniejsze należało by uznać całkowite zniesienie pracy akordowej w urzędach i biurach".

„PRZEKRACZANIE USTAWOWEGO CZASU PRACY.

Pracownicy umysłowi w instytucjach państwowych i samorządowych pracują ponad przepisowo ustalony czas od 3 do 5 godzin ponad normę **nie otrzymując żadnego dodatkowego wynagrodzenia.** Niezastosowanie się pracownika do powyższych „niewydawanych" zarządzeń szkodzi jego opinii i karierze urzędowej, jak awansowi itp. Stan taki wytwarza niezdrowe stosunki: pracownik robi się automatem **bez inicjatywy, traci swe wartości intelektualne** oraz siły fizyczne, stając się przed czasem młodym inwalidą. Należy bezwzględnie przestrzegać, by we wszystkich urzędach $40^1/_2$-godzinny tydzień pracy był jak najbezwzględniej przestrzegany".

„PRZYJMOWANIE PRAKTYKANTÓW BEZPŁATNYCH.

Objawem chronicznym wyzysku pracownika umysłowego jest tzw. kategoria bezpłatnych praktykantów, których urzędy i instytucje angażują nieoficjalnie bez żadnych zobowiązań. Praktykantów takich używa się do różnych prac biurowych w okresie kilku miesięcy, po czym z powodu „braku etatu" zwalnia go się, względnie przyjmuje w charakterze akordzisty, za wynagrodzeniem nie pozwalającym mu nawet na zjedzenie obiadu. Należy znieść nieobywatelski, barbarzyński system bezpłatnych praktykantów".

Zapadły również uchwały następujące:

„W ostatnich latach ludność m. Wilna jest świadkiem wzmożonej fali przestępczości, polegającej

NA ZAKŁÓCANIU SPOKOJU PUBLICZNEGO, USZKODZENIACH CIAŁA, USZKODZENIACH I RABUNKU MIENIA.

Powyższe objawy zdziczenia moralnego, obserwowane szczególniej wśród młodzieży, są spowodowane z jednej strony agitacją pogromową, prowadzoną przez pewne czynniki polityczne, nie baczące na to, że nóż, kastet i kij, używane w walce politycznej przenoszą się następnie do życia codziennego obywateli; z drugiej zaś — wzrostem dobrobytu i szerzeniem się pijaństwa. Władze bezpieczeństwa są bezsilne, gdyż areszty są przepełnione a grzywny z reguły nieściągalne. Uważamy zresztą utrzymywanie chuliganów kosztem państwa nawet w aresztach za społecznie niewskazane.

Wzywamy czynniki sądowe i parlamentarne do wejrzenia w podany wyżej stan rzeczy. Prosimy o zorganizowanie batalionów karnych pracy przymusowej dla awanturników. Wnosimy o wydanie specjalnej ustawy o zwalczaniu chuligaństwa, o stworzenie aparatu sądowego, który by w tempie przyśpieszonym rozpatrywał sprawy tego rodzaju. Niechaj nożownik i pijak zostanie ujęty w karby żelaznej dyscypliny i odpracuje szkodę, jaką wyrządził społeczeństwu".

„Akcentowanie świąt państwowych, jak też specjalnych momentów w życiu publicznym w formie uroczystości jest rzeczą celową i b. pożądaną, gdyż poszczególne momenty takich uroczystości dostarczają społeczeństwu nieraz b. głębokich przeżyć i wzruszeń, a tym samym wiążą obywateli z pewnym zagadnieniem życia państwowego, wytwarzają wspólne nastroje — wywołują głębszy odzew wśród ogółu społeczeństwa. Warunkiem podstawowym jednak, o ile istotnie chodzi o powyższe cele, jest gruntowne przemyślenie różnych fragmentów programu, ich właściwe wykonanie, oraz możliwie czynny i jak najbardziej bezpośredni udział ogółu społeczeństwa. Różne uroczystości, organizowane na terenie m. Wilna, nie spełniają jednak tych warunków, a w szczególności nie jest brany pod uwagę — względnie niewłaściwie interpretuje się — moment udziału społeczeństwa. **Społeczeństwo jest odsuwane daleko poza centralne punkty uroczystości i jest dozorowane nie zawsze w sposób odpowiedni przez organa bezpieczeństwa.** Biorąc pod uwagę powyższe Rada Obwodu Wilno OZN zwraca się z apelem do organizatorów uroczystości i do władz administracji ogólnej, by:

1) podczas przygotowania uroczystości brany był pod uwagę możliwie najbardziej bezpośredni udział ogółu społeczeństwa, przez wyznaczanie publiczności odpowiednio obszernych i bliskich miejsc do centralnych uroczystości,

2) o miejscu i programie uroczystości było poinformowane społeczeństwo za wczasu,

3) wykorzystać instalacje głośnikowe i rozmieścić je w punktach przeznaczonych dla publiczności,

4) formy stosunku do publiczności organów porządkowych były odpowiednie (taktowne i uprzejme),

5) ponieważ dekoracja miasta jest uzupełnieniem zewnętrznych form uroczystości należy dążyć, by dekoracja była estetyczna; specjalnie rzuca się w oczy fakt wywieszania brudnych, a nieraz i podartych flag o barwach państwowych".

We wnioskach gospodarczych Rada poparła starania Zarządu m. Wilna w wielu jego zabiegach o większe dotacje i pożyczki dla miasta oraz starania Zarządu m. Trok w sprawie koniecznych inwestycyj niezbędnych dla rozwoju tego miasta.

Program prac na r. 1938-39 wileńskiego obwodu O. Z. N.

4 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Rady Obwodu Wilno Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zebranie przybyło 28 członków na ogólną liczbę 43 powołanych. Rada została ukonstytuowana, dokonano też wyborów do komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Program pracy Obwodu Wilno OZN na rok 1938/39 według referatu **przewodniczącego Obwodu p. wiceprezydenta Teodora Nagurskiego** przedstawia się w zarysie następująco:

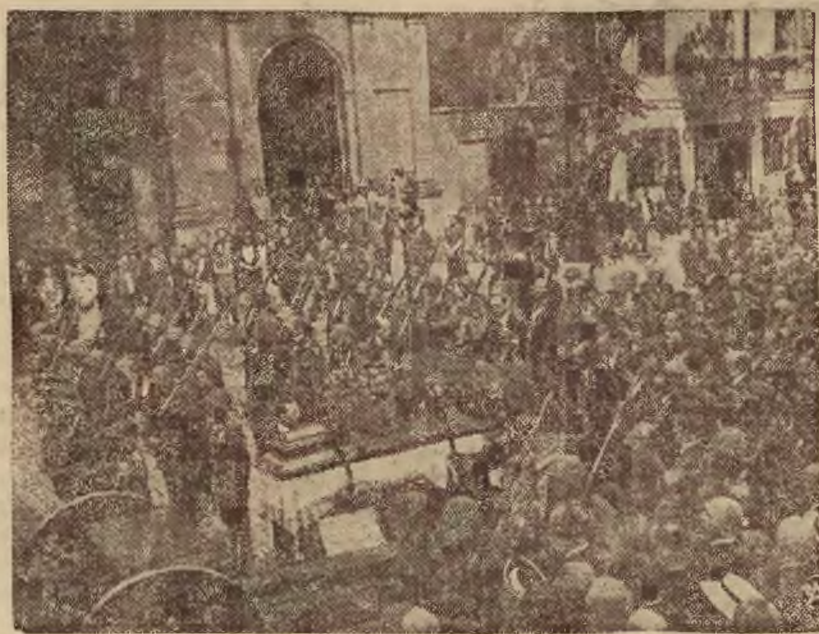
1) praca gospodarcza (organizacja kas bezprocentowych, organizacja polskiego mieszczaństwa, popieranie akcji samorządu terytorialnego i gospodarczego),

2) praca w dziedzinie opieki społecznej (ochrony dzienne dla dzieci, samopomoc społeczna kobiet),

3) praca w dziedzinie kulturalno-oświatowej ze szczególnym uwzględnieniem pracy propagandowej (naświetlanie w drodze prelekcyj i odczytów sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i Obozu, zwalczanie akcji wywrotowej, zwalczanie akcji opozycyjnej),

4) prace polityczne — przygotowanie do wyborów samorządowych i parlamentarnych.

Pogrzeb ś. p. dyrektora Romana Starzyńskiego



Kondukt pogrzebowy przed kaplicą na Powązkach.

Recenzent — do wynajęcia

A więc to już lato. Doroczna fala wiosennych głupstw już się przewaliła, resztkę „humorów" wypacają ludziska przez len wileński, składając godne lepszej sprawy dowody hartu i ambicji — w poszukiwaniu pieniędzy, ulgowych paszportów itd. Ja się pytam po co? Na dworcu i w innych ubikacjach użyteczności (?) publicznej wiszą plakaty: „Spędzajcie lato na ziemiach wschodnich!" Owszem, bardzo to ładne i kmiotkowie zarobiwszy parę złotych ustrzegą się od komunizmu ale czy ta dobra rada nie jest z rzędu tych, których się udziela innym?

Lato w Wilnie! — oto hasło w sam raz dla umysłów niezależnych od mody i owczego pędu. Pomyślcie tylko: w kilkupokojowym mieszkaniu zostaliście sami i w dodatku bez radia; w godzinach rannych można się bawić w nudystę rozsunąwszy rulety i przesunąwszy tapczan w obręb działania słońca; po południu, gdy słońce pozwala sobie już zanadto, przenosicie się po prostu na ocienioną stronę domu; łazienka wabi was miłym chłodem pryśnicy, której nie przerwie natrętne dobijanie się współlokatora śpieszącego do biura, ani pani domu chcącej umyć ręce, bo gość dzwoni. Usłużny autobus zawiezie was chętnie na basen pływacki, gdzie znów w pobliżu czeka, osierocony przez uciekinierów z miasta, kajak. W bibliotece ziewające z nudów panienki powitają was z entuzjazmem, w kawiarni toż samo: pan Karol chodzi dokoła nielicznych klientów jak uosobienie życzliwości; żądanej gazety czy tygodnika dostarczy wam w mig. Słowem — komfort, świetne warunki do wypoczynku, miłe bo nieliczne towarzystwo, no i kultura, panie, kultura!

Raz do roku człowiek ma okazję przestać być zaganianym zwierzęciem. Żadnych odczytów, konferencyj, wygłupów, które pożerają czas, kradziony najlepszym przyjaciołom — książkom. Oto na półkach, na parapetach okna, na biurku leżą w prochu zapomnienia całe stosy tej „pilnej lektury", na którą nie było jakoś czasu. Czytało się coś tam — denerwującą makulaturę „aktualną" — a książki-przyjaciele musiały poczekać. Dopiero teraz, latem użyjemy sobie za rok cały!

Ach, z jakim **żalem,** z jaką melancholią rozpoczynamy te „zaległości", witamy się z przyjaciółmi! Ten bezmyślny kołowrót „pełnego sezonu" tak nas przytępił i ogłupił, że nawet już nie bardzo pamiętaliśmy, co tracimy. Nieustannie a pozornie czynni zatraciliśmy stopniowo świadomość, że jest jakieś trochę prawdziwe życie. Kręcąc się niczym śmiecie w przeręb li, żyliśmy właściwie na za...upiu Europy, jak powiada z wdziękiem pewna stała bywalczyni premier teatralnych. — Oto leży piękne wydawnictwo francuskie: sztuka w życiu nowoczesnym; wspaniałe rzeźby, wyrafinowane malarstwo, wywołująca westchnienie architektura, gobeliny, grafika, ceramika. A my co?... My od pół roku dyskutujemy nad wędrującą makietą, no i podziwiamy trzy nowe wnętrza przy ulicy Mickiewicza. Gdy na świecie tysiące inteligentnych i pracowitych ludzi z dnia na dzień tworzy w świadomym wysiłku nowe oblicze kultury. — Oto rocznik III „Życia Sztuki" poświęconej teatrowi, oto dwa wspaniałe tomy wznowionej „Sceny Polskiej", pełne fascynującej lektury. A my?... Szczurkiewiczowa Bujański i Koło Pań Katolickich z Niższym Wykształceniem... Lataliśmy po kawiarniach, załamywaliśmy ręce, całymi dniami debatowaliśmy: że nabroił, że judził, kto, intrygant jak to możliwe. Kochani, w za...upiu wszystko możliwe, ot co.

Dość jednak tych spóźnionych zeslawień i rachunków sumienia. Nie piszę „bilansu", ani też felietonu konkursowego o zaletach książki. Wystarczy, jeśli jako literat i recenzent teatralny podzielę się z czytelnikami czymś ze swojej specjalności.

A więc wyszedł w Warszawie pierwszy numer dwumiesięcznika **„Pióro",** gdzie pod redakcją znakomitego poety Józefa Czechowicza rozbili namioty wszyscy niemal co lepsi przedstawiciele nowego pokolenia literackiego. Odkładając bliższe informacje do jutra powiedzmy tu krótko, że dawno już nie widzieliśmy w Polsce tak ładnego startu nowego pisma. Kupcie a przekonacie się sami. Otóż w tym „Piórze" przeczytać można m. in. essay znanego dobrze czytelnikom „Kolumny Literackiej" znakomitego obserwatora kultury współczesnej, **Jerzego Stempowskiego.** Tytuł: „Pełnomocnictwa recenzenta". Nazywano mistrzem cytatu W. Borowego; ileż słuszniej należałby się ten epitet znakomitemu essayiście, łączącemu wdzięk rasowego gawędziarza z trzeźwością bystrej obserwacji. Zważcie tylko — będzie mowa o roli społecznej recenzenta, o tym, jakim mandatem legitymuje się, w czyim imieniu feruje swe wyroki. A Stempowski tak zaczyna:

„Ktokolwiek był w Rzymie — pamięta tamtejsze niezrównane, lekkie, białe wino O r w i e t o. Tawerny zaopatrzone w O r w i e t o poznaje się z daleka po zdobiących je napisach EST EST EST. Według legendy pewien wybredny w sprawach trunku opat, jadąc do Rzymu, przed każdym postojem wysyłał na zwiady kleryka, który, zbadawszy zalety miejscowych win, dla orientacji zdążającego za nim opata pisał kredą na drzwiach tawern słowo e s t, to znaczy (v i n u m b o n u m) e s t. Razu pewnego opat ujrzał na drzwiach napis e s t e s t e s t, rodzaj potrójnego wiwatu którym entuzjastyczny kleryk usiłował opisać zalety znalezionego wina. Było to sławne wino z Orwieto, które odtąd zwołuje swych wielbicieli do tawern rzymskich potrójnym j e s t. Jeżeli wyobrazimy sobie, że podróżuje nie jeden ale kilkuset opatów poszukujących dobrego wina, wówczas stanowisko wysłanego przez nich kleryka pod wielu względami będzie przypominało stanowisko recenzenta.

Pełnomocnictwa kleryka wysyłanego dla zbadania wina są jednak znacznie szersze od pełnomocnictw najbardziej nawet autorytatywnych recezentów naszego czasu.

— „Nie pijcie, ojcowie duchowni, to cienkusz", mówi kleryk, i sprawa jest przesądzona. Ojcowie idą pić gdzie indziej.

— „Nie idźcie na tę sztukę — to szmira" mówi krytyk, ale wyrok jego nie pociąga żadnych skutków. Publiczność dzisiejsza nie upoważnia kry

W Czechosłowacji rozgrywka trwa nadal

Rząd czeski przygotowuje opinję publiczną do konieczności pogodzenia się z myślą o ustępstwach na rzecz mniejszości narodowych. Prasa rządowa stosunkowo najmniej pisze o rokowaniach prowadzonych przez premiera Hodżę z przedstawicielami mniejszości narodowych, ograniczając się niemal wyłącznie do ogłoszenia oficjalnych komunikatów. Sprawa koncesyj poruszana jest w związku z ogólną sytuacją polityczną kraju. Mylnym byłoby przepuszczenie, że opinja publiczna jest w zasadzie przeciwna ustępstwom: sprzeciw odnosi się właściwie tylko do miejsco wości niemieckiej, a ten problem stanowi przecież sedno całej sprawy.

Mniejszości niemieckiej partii Henleina Czesi zarzucają, że jest irredentystyczna, że przygotowuje oderwanie Sudetów od Republiki. Wszystkie inne żądania są li tylko przykrywką dla odsłonięcia istotnych rzeczywistych zamiarów. Czesi nie wierzą, by Henlein, nawet po uwzględnieniu wszystkich żądań, co jest oczywiście niemożliwością dla Pragi, pozostał lojalnym obywatelem państwa. Wręcz przeciwnie, utrzymują tutaj, że autonomia byłaby wstępem do pokojowego oderwania się od Republiki. Nie ma ani jedne go odpowiedzialnego polityka, który chciałby nawet dyskutować na temat autonomii terytorialnej dla Niemców.

Ale kłopoty Pragi nie ograniczają się do mniejszości niemieckiej. Tuż obok zagadnienia niemieckiego znajduje się kwestia słowacka. W tej sprawie nie spotykamy się już z ową jednomyślnością opinii czeskiej, jak w sprawie niemieckiej. Mamy więc grupę aktywistów słowackich, do której należy premier Hodża oraz minister sprawiedliwości dr Derer. Wielu Słowaków tego ugrupowania spotykamy na odpowiedzialnych stanowiskach cywilnych oraz wojskowych. Nie brak oczywiście również i zwolenników Hlinki w państwowych urzędach.

Słowaccy aktywiści sądzą, że chwila obecna nie jest odpowiednia do walki między Czechami a Słowakami, że sporne sprawy należy odłożyć. Autonomia byłaby precedensem dla Niemców, którzy są silniejsi liczebnie. Trzeba teraz zapomnieć o różnicach a pamiętać o tym, że państwo jest wspólne, że trzeba go bronić wspólnie przed nawałą germańską. Niezmiernie ciekawy jest fakt, że niektóre stronnictwa czeskie jak np. katolicko-ludowe, idą dalej aniżeli rządowi Słowacy. Godzą się one na uwzględnienie szeregu żądań ks. Hlinki, podnosząc, że to zapewni spokój na Słowaczyźnie i wzmocni front obrońców niepodległości Republiki. W czeskiej opinii publicznej przeważa zdanie, że najpierw należałoby uwzględnić żądania mniejszości słowiańskiej i węgierskiej, a dopiero potem przystąpić do rozmów z Niemcami. W praktyce, jak wiemy, porządek ten został odwrócony. Jest to bardzo poważne osłabienie pozycji rządowej. Fakt, że rząd działa właśnie tak a nie inaczej, tłumaczony jest przede wszystkim naciskiem, jaki wywiera Rzesza Niemiecka oraz Francja i Anglia.

Obok wielkich przywilejów językowych, które statut narodowościowy ma gwarantować mniejszościom, najbardziej istotną zdobyczą jest bezpośredni udział gmin w dochodach państwowych i swoboda w gospodarowaniu nimi. W ten sposób, poprzez samorząd, rząd czechosłowacki chce dać mniejszościom autonomię. Nie będzie to autonomia terytorialna, ale decentralizacja władz administracyjnych oraz przelanie niektórych uprawnień administracji państwowej na lokalne organy samorządowe. Zdaniem polityków czeskich powinno to umożliwić mniejszościom niczym nieskrępowany rozwój gospodarczy oraz kulturalny. Oczywiście, państwo nie dopuści do monopolu Henleina, tzn. do oficjalnego propagowania doktryn narodowo-socjalistycznych. Ludziom innych przekonań musi być zapewniona wolność przekonań i akcji.

Socjaliści niemieccy, resztki silnej ongiś partii, nie kryją się z tym, że pragną by wreszcie henleinowcy pokazali co potrafią. Henleinowcy dostaną w swoje ręce prawie wszystkie gminy, będą dysponować wielkimi środkami finansowymi i to właśnie może być początkiem ich końca. Kapitaliści niemieccy finansowali dotąd Henleina, ale co uczynią, gdy Henlein zacznie w samorządzie realizować swój program, który jest antykapitalistyczny, omal że komunistyczny? Czy rzemieślnik, kupiec i przemysłowiec nie wycofają się z szeregów partii? Czy gospodarka mężów zaufania Henleina nie spowoduje katastrofy finansowej w Sudetach? Socjaliści nie wątpią, że tak się stanie. Innymi słowy, Henlein, według nich, znajduje się obecnie u szczytu powodzenia i w przededniu degengolady.

Wielkim rozczarowaniem dla Niemców sudeckich był dzień 20 maja. W miasteczkach i po wsiach były już przygotowane bramy triumfalne na powitanie wojsk niemieckich, tymczasem przybyły wojska czeskie. Ale... rozgrywka trwa nadal.

Popisy brytyjskiej straży ogniowej



W Anglii odbywają się corocznie ćwiczenia reprezentacyj najlepszych straży ogniowych z całego kraju. Zdjęcie nasze przedstawia strażaka przeprowadzającego ćwiczenia w masce gazowej.

Dwa nowe teatry powstaną na jesieni w Warszawie

W nadchodzącym sezonie teatralnym powstaną w Warszawie dwa nowe teatry.

W podziemiach jednego z domów przy ul. Marszałkowskiej założy nowy teatr Maria Malicka.

Drugi teatr parzy ul. Mokotowskiej zakładają do spółki współwłaściciele „Cyrulika" p. Bayer z p. Januszem Warneckim-Kozłowskim, byłym dyrektorem Teatru Letniego i byłym kierownikiem teatrów lwowskich. Jak mówią, w teatrze tym m. in. mają wystąpować: w jednym programie Józef Węgrzyn oraz dwaj niezaangażowani do teatrów TKKT artyści: Józef Orwid i Tadeusz Wesołowski.

Najwyższa wydma na świecie

Cały rozległy teren francuskiego Srebrnego Wybrzeża, rozciągający się od miejsca, gdzie Gironde wpada do Atlantyku aż po granicę francusko — hiszpańską ze słynnymi kąpieliskami Biaritz i Saint-Jean-de-Luz, wystawiony stale na niszczycielskie działanie oceanu, zagrożony był dawniej kompletnym zasypaniem przez piaski. Ratunek przyniosili dopiero w ubiegłym stuleciu dwaj inżynierowie, którzy podjęli akcję zalesienia tych terenów specjalnym gatunkiem drzew, wnieśli w te okolice na nowo życie, umożliwiając hodowlę winorośli na szeroką skalę. Pozostały tam jednak groźne ślady tego, co potkać mogło całe Srebrne Wybrzeże. Są to wielkie wydmy piaszczyste, osiągające niekiedy ogromne rozmiary.

Tam właśnie, na przylądku Ferret znajduje się najwyższa wydma świata, mierząca około 100 metrów wysokości. Półtorej godziny trzeba zużyć, by dostać się na szczyt tej góry piasku. Pozostałe dziś wydmy nie stanowią już takiego niebezpieczeństwa, jak to było dawniej. A przecież jeszcze w 1765 r. kościołek Notre-Dame-de-la-Fin-des-Terres zniknął, zagrzebany pod piaskami wydm i do piero po stu latach udało się z największym wysiłkiem odkopać zniszczoną budowlę.

tyka do wyrokowania w jej imieniu i — jakkolwiek czyta recenzje — cho dzi na wszystkie sztuki, najlepsze i najgorsze, bez różnicy".

Oto proszę, taki punkt wyjścia. Recenzent i kiper cechujący wina. Obaj posługują się w swym zawodzie smakiem, ale niestety, gdy sąd znawcy win znajduje oparcie w zgodności sądów wszystkich bibosżów, zgodności wynikającej z biologicznego podobieństwa doznań gastrycznych, to sąd recenzenta napotyka na sprzeczne sądy bywalców teatralnych, wśród których „co głowa to rozum". Dawniej — wywodzi Stempowski — było inaczej. Bywalcy teatralni stanowili warstwę społeczną określoną, o smaku mniej więcej wspólnym. I mogła Akademia Francuska wysłać dla oceny sztuki imć Moliera swoich delegatów, wiedząc, że sąd mandatariuszy będzie odpowiadał smakowi całego grona, więcej — całej warstwy wykształconej i zajmującej się teatrem. Jakże inaczej dziś! Demokracja wymieszała najzupełniej światopoglądy, obyczaje, sądy i smaki. Publiczność uczęszczająca do teatrów żadną miarą nie może uchodzić za jednolitą. Tak samo — czytelnicy gazety. Recenzent straci mocodawców z tej strony.

Ale w imprezie biorą udział jeszcze dwa inne czynniki: — wydawca, drukujący recenzje oraz teatr, instytucja skomercjalizowana i bynajmniej nie obojętna na to, co się o teatrze pisze w gazetach. Wydawca... Ten ceni dobrze napisany felieton i niby to zostawia autorowi wolną rękę... Ale... Wyobraźmy sobie — powiada Stempowski — że wydawca otrzymał pewnego dnia 3 listy wyrażające oburzenie na recenzenta, chlaszczącego, powiedzmy, „chłopaka z Sosnowca".

„Jeżeli listy te zostały podpisane przez profesorów wyższych uczelni, wybitnych znawców śpiewu lub znanych krytyków, wydawca bez troski rzuci je do kosza. Według powszechnie dziś przyjętych pojęć opinie osób tego rodzaju nie mają żadnego wpływu na powodzenie artykułów masowej produkcji. Jeżeli jednak okaże się, że pierwszy z trzech listów podpisał właściciel niewielkiego sklepu kolonialnego, drugi — buchalter firmy bławatnej i trzeci — dzierżawca magla, wówczas wydawca bez chwili wahania wezwie do siebie recenzenta i zabroni mu kategorycznie odzywania się w sposób nieżyczliwy o popularnym artyście".

Na tej drastycznej, ale wyjaśniającej wiele uwadze przerwiemy, stwierdzając za Stempowskim, że i od wydawcy pisma recenzent właściwie mandatu do ferowania ocen — nie ma

(Dokończenie nastąpi)

J. m.

Teatry francuskie są hojnie subwencjonowane

Olbrzymie subwencje uchwalone zostały przez parlament francuski dla teatrów rządowych w Paryżu i na prowincji. Podniesiono dotychczasowe subwencje o wielkie sumy. Opera Paryska i Opera Komiczna miały do tąd 12 milionów i 5 milionów rocznej subwencji. Powiększono subwencje do łącznej sumy 43 milionów, co stanowi podwyżkę 14 milionów dla Opery i 10 milionów dla Opery Komicznej. Subwencję tego dramatycznego Odeon podniesiono do sumy 3 milionów zamiast dawnego miliona i 600.000 franków.

Teatry prowincjonalne, które dotąd otrzymywały 1.400.000 fr. subwencji, otrzymają obecnie 3.400.000 fr., a więc podwyżka subwencji wynosi 2 miliony franków.

Parcelacja dóbr ks. Pszczyńskich Bank Rolny nabył 9 folwarków

Od masy spadkowej ks. Pszczyńskiego nabył Bank Rolny 9 folwarków za kwotę przeszło 5 milionów złotych.

Są to folwarki: Mizerów, Studzianka, Wielka Wisła, Kryry, Borynie, Tychy, Szeroka, Siedlce i Basowice, o ogólnym obszarze około 6.000 ha.

Część tych majątków znajdowała się w rękach drobnych dzierżawców, część zaś we własnej administracji dóbr ks. Pszczyńskiego.

Głównym spadkobiercą zmarłego Henryka ks. Pszczyńskiego jest jego średni syn Aleksander hr. Hochberg, który obecnie jest właścicielem tylko trzech folwarków: Smiłowic, Kęp i Wyr, stanowiących obszar rolny (bez łąk) około 2,000 ha, oraz 5,000 ha lasu.

Ponadto hr. Hochberg jest właścicielem trzech browarów (jeden w Siemianowicach, dwa w Tychach) oraz kopalń węgla: „Boże Dary", „Aleksander", „Marja" i „Piast".

Parcelacja dóbr pszczyńskich nastąpiła wskutek ogromnego zadłużenia wobec skarbu państwa.

MODY

Na plaży

Nowoczesny kostium kąpielowy składa się z napierśnika, trzymającego się za pomocą cieniutkiej wstążeczki lub sznureczka wokół szyi, i spodenek lub shortów. Plecy i ramiona są nagie, szyja również. Kto nie ma idealnej figury smukłej i wiotkiej, może włożyć zwykły jednokolorowy trykot najlepiej ciemny. Im tęższa figura, tym trykot musi być ciemniejszy. Tegoroczna moda wprowadza trykoty haftowane włóczką, lub fabryczne deseniowe. A więc — trykot w kwiaty, w pasy, w groszki i koła. Piękne są modne sukienki plażowe, króciutkie, klosowe, ozdobione białymi kołnierzykami, ale pozbawione pleców i rękawów. Kołnierzyk ten zastępuje ramiączka i dzięki niemu sukienka trzyma się i nie opada. Inny typ sukni plażowej to długa do kostek spódnica, które nie tyle zapina się ile zawiązuje z przodu na kokardę. Dół szeroko skloszowany. Te powłóczyste tualety plażowe przypominają raczej suknie balowe. Ale między tymi krańcowościami można spotkać coś pośredniego. Jest to suknia z bolerkiem, normalnej długości, tylko, że wykonana z kwiecistego kretonu.

Anglia lansuje białe shorty i spódnicekopery oraz bluzki z kieszonkami. Bluzka łączy się z shortami za pomocą szerokiego deseniowego paska, który wiąże się po hiszpańsku. Chusteczka w kieszonce bluzki jest tego samego wzoru co pas.

Najzabawniejsze jest nakrycie głowy. Obok śpiczastych kapiszonów zakończonych dwoma jak gdyby szalikami, które zawiązuje się brodą, widzimy wielobarwne chusteczki noszone „a la paysanne" (po chłopsku). Obok tego duże kapelusze całkowicie pozbawione główek, składające się z samych tylko szerokich rond. Wapotki z wysunięty mi daszkami stanowią również miłe przybranie głowy.

Kostium trykotowy wymaga, rzecz naturalna, płaszcza kąpielowego. Tu mamy pole do popisu. Płaszcz kąpielowy traktowany do niedawna po macoszemu, stał się przedmiotem długich rozmyślań i troski elegancjkiej pani. Może on być trzyćwierciowy, szeroki, podobny do modnego płaszcza na ulicę, może być długi, wcięty, zapinany na dwa rzędy guzików, może mieć rękawy krótkie lub trzyćwierciowe. Kołnierze mogą być od najprostszych do najfantastyczniejszych.

Na plaży podobnie jak w salonie wymagane są komplety. Najpiękniejsza suknia i płaszcz plażowy nie będą miały należytego wyglądu, jeżeli nie będą skompletowane z rozmaitymi szczegółami, jak torba, sandały, kapelusz, pasek itp. Do przejażdżek morskich nadaje się każdy prawie morski kapelusz, zreformowany w ten sposób, że przez dwie szpary po bokach przeciąga się wstążkę, która opasuje się całą głowę i wiąże się ją pod brodą. Plażowy sandałek może być na grubej gumowej podeszwie, wierzch zaś powinien być dostosowany do reszty stroju. Parasolka również musi być odpowiednio dobrana do całości. Torebka z materiału, który łatwo jest uprać, w przeciwnym razie musi być wykonana z materiału do mycia (gumy, celophanu itd.)

ŻART NA STRONIE

Ludzie i konwenanse

Lubimy dużo mówić. Mówić niepotrzebnie i bez sensu.

Milczenia nikt nie chce kultywować.

W towarzystwie pauza w rozmowie jest uważana za coś kompromitującego.

Spotkać na ulicy znajomego, ukłonić się i najspokojniej go minąć — jest niedozwolone. Choć parę słów, ale trzeba zamienić.

Najczęściej robimy uwagę:

— Dobra pogoda, przyjacielu...

— Pyszna, kolego...

—Wczoraj było gorzej!

— Tak!

— Więc bywaj...

— Fajnie jest jednak pomówić trochę, serwus...

Świetnie o takich nużących i w istocie swojej bardzo smętnych zdawkowatościach i konwenansach opowiada humorysta rosyjski, Arkadjusz Awerczenko.

Spotyka go śpieszący do biura (na ósmą, jak i u nas!) znajomek. Oczywiście, rzuca znane pytanie:

— Co słychać?

Awerczenko, miast zbyć to — jak w takich wypadkach zwykle bywa — paru słowami i lekceważącym machnięciem ręki, zatrzymuje nieotrożnego na ulicy i zaczyna mu na nieopatrznie zadane pytanie odpowiadać.

Odpowiada rozwlekle. Nieostrożnie wyrywa się.

— Czekaj, bratku, jeszcze nie usłyszałeś o moim dzisiejszym śniadaniu..

Skutek był taki, że znajomek poważnie spóźnił się do biura. Ponieść odpowiedzialność za słowa. Ale też prawdopodobnie więcej zdawkowych pytań nigdy nikomu nie zechce zadawać...

Kmiotka, wiozącego siano, pyta przygodnie napotkany w drodze sąsiad:

— Co wieziecie?

— Dwóch cielaków na jarmark — złośliwie informuje kmiotek.

— Łżecie, siano, przecież wyraźnie widzę...

— No, to po co pytacie?!!

Westchnijmy ze skruchą: ileż zadajemy sobie na wzajem podobnych niepotrzebnych pytań, widząc w tym mus konwenansowy.

Milczenie nie jest czymś kompromitującym. Jahu.

Wylew Rzeki Żółtej w Chinach



Żołnierze japońscy przy naprawie mostu zniszczonego skutkiem katastrofalnego wylewu rzeki Żółtej.

Nie człowiek lecz system

Sekwestratorzy i wywiadowcy opieki społecznej o sobie

Narzeka się powszechnie na pośpiech, z którym sekwestrator skarbowy „uskutecznia" przymusowe ściąganie zaległych podatków. Sam już cel wizyty sekwestratora jest niemiły i wyprowadza z równowagi, gdy zaś w dodatku ten „gość urzędowy" zabiera się odrazu do naszych mebli i innych nieruchomości w mieszkaniu, nie chcąc wysłuchać „petenta" ani zaczekać kilku minut nim ten rozezna się w zawiłym splocie kont i pokwitowań, sytuacja staje się naprężona i nieraz

dochodzi do wybuchu

Zawód sekwestratora jest ciężki. Skupia się na nim, **jak na piorunochronie**, wiele niechęci „szarego" obywatela do biurokratyzmu skarbowego. Nieraz jednak sekwestrator jest obrażany nie tylko jako urzędnik. Zarzuca mu się bezpośrednio, jako człowiekowi, postępowanie z premedytacją, —takie postępowanie, które nie wynika z przepisów i **jest szkodliwe dla zainteresowanego.** Chodzi przedewszystkim o ten niezrozumiały, nieraz dziwny, z niczym się prawie nie liczący **pośpiech.**

Sekwestrator wpada zwykle jak bomba, żąda zapłaty podatku i już rozkłada na stole papierki, pisze ..

— Panie, ja ten podatek zapłaciłem... Zaraz pokażę pokwitowanie, proszę zaczekać, poszukam.

— Mam tu wyraźnie przed sobą, że podatku tego pan nie zapłacił. Na szukanie pokwitowań nie mam czasu.

Protokół zajęcia dodaje zwykle do sumy zaległej kilka złotych „egzekucyjnych". Można to zresztą przeboleć. W wypadku zaś, gdy znajdzie się właściwe pokwitowanie (niestety ściąganie należności uiszczonej zdarza się nieraz) protokuł zajęcia może być łatwo anulowany. Gorzej jest gdy

sekwestrator zajeżdża z furą.

Płatnik biegnie do urzędu skarbowego i błaga naczelnika o wstrzymanie zwózki. Przyrzeka zapłatę za parę dni. Bywa, że naczelnik zgadza się na odroczenie zwózki. Wydaje na ręce płatnika decyzję. Ten biegnie do domu i zastaje... **pustkę w mieszkaniu, bo sekwestratorowi śpieszyło się, bo sekwestrator nie miał czasu i wywiózł meble.**

Kto winien? Czy sekwestrator? — Może dlatego śpieszy się, że chce być w domu na czas na obiedzie? A może **winien jest naczelnik, a może dyrektor?**

Pośpiech sekwestratora niewątpliwie wprowadza wiele gmatwaniny, nerwów i dodaje przykrości płatnikowi „zaległemu". Z sekwestratorem „śpieszącym się" nie można spokojnie rozpatrzyć sytuacji, sekwestrator „śpieszący się" **nie chętnie udziela wyczerpujących wyjaśnień.** Słowem jest kimś niemiłym do kwadratu, tym bardziej, gdy przychodzi, jak później się okaże, przez pomyłkę.

Jest to od dawna tajemnicą poliszynela, że **pośpiech jest narzucony sekwestratorowi przez system.** Sekwestrator śpieszy się, bo musi w ciągu dnia załatwić wyczerpująco, a więc włącznie ze spisaniem protokułu zajęcia nieruchomości, ściśle określoną liczbę spraw, która dochodzi nieraz do 20. Pośpiech, narzucony sekwestratorowi przez „minimum spraw dziennie", nie pozwala na dwukrotne odwiedzanie płatnika. Dlatego też zdarzają się bardzo często takie wypadki, że rzeczy opisane bywają oddawane

na przechowanie służącej.

Sekwestrator w tych wypadkach, nie zastając właściciela w domu, miał do wyboru albo przyjść jeszcze raz albo załatwić sprawę z obecną w mieszkaniu byle którą osobą. Wybierał więc to drugie, ponieważ nie miał czasu. Formalnie więc wytwarzała się taka sytuacja dla właściciela mieszkania, że służąca wskutek podpisania protokółu zajęcia ruchomości mogła **zabronić mu użytkowania zajętych przedmiotów,** bo odpowiadała za ich całość przed urzędem skarbowym.

Zdarzało się nieraz, że protokóły zajęcia były

podpisywane przez dzieci

i w góle przygodne osoby obecne w mieszkaniu.

System do dziś nie uległ zmianie.

Pośpiech sekwestratorów do dziś jest wielkim utrapieniem dla tych, którzy z różnych względów, najczęściej zaś **bez owej złośliwej oporności,** o którą posądza każdego „biurokracy" skarbowy, mają wizyty sekwestratorów.

Garść powyższych informacyj podajemy na prośbę kilku zainteresowanych osób, a mianowicie... sekwestratorów. Chcą aby ci, którzy się skarżą na ich pośpiech, wiedzieli, że **najmniej w tym, jak mówia, zawinił sekwestrator.**

* * *

Tak się biegło, że prawie jednocześnie zwrócili się do nas pośrednio **wywiadowcy miejskiej opieki społecznej w podobnej sprawie.** Chodzi również o pośpiech i narzekania klientów magistrackiej opieki społecznej na ujemne skutki tego pośpiechu.

Zadaniem wywiadowcy jest wyjaśnić stan materialny petenta, zabiegającego o pomoc lub świadectwo niezamożności. Wywiad taki rozpoczyna się utartym zwyczajem od dozorcy i książki meldunkowej. Potem się idzie do sąsiadów. Oczywiście pomyłki zdarzają się. Na przykład miejska opieka społeczna musiała wspierać **staruszkę matkę pewnego urzędnika kolejowego w Wilnie,** pobierającego 300 zł. miesięcznie. Staruszka błagała o pomoc, twierdząc, że przymiera z głodu. Wywiadowca zbadał dozorcę, sąsiadów i właściciela nieruchomości, w której mieszka petentka. Zgodnie stwierdzili, jakby byli w zmowie, że nie ma znikąd żadnej pomocy. A tym czasem później nadszedł anonim, który ujawnił prawdę. Staruszka otrzymywała niezłą pomoc od syna i za jego wiedzą udawała nędzarkę.

W innych wypadkach **pomyłki są gorsze.**

Wywiadowca, mając do załatwienia 15 spraw dziennie.

nie ma fizycznej możności,

mimo najszczerszych chęci i wysiłków, **zbadać każdą sprawę gruntownie i wyczerpująco.** Na przykład pewien gruźlik prosi o pomoc. Stan jego b. ciężki. Wywiadowca nie zastaje go w domu. „Prawdopodobnie gdzieś pracuje" — mówi dozorca. To wystarcza. Pomocy odmówiono. A tym czasem petent był w przychodni przeciwgruźliczej, do której co dzień musiał chodzić. Miał potem b. dużo kłopotu ze sprostowaniem pomyłki.

Wywiadowca w wielu wypadkach musi badać „po łebkach", musi zadawalać się informacjami od pierwszych lepszych osób, nie zawsze wiarygodnych. Bo musi zawsze śpieszyć, ponieważ jego przełożony żąda załatwienia 15 spraw dziennie, co jest normą b. dużą. Trzeba zaś tu dodać, że praca wywiadowcy nie kończy się na wywiadzie „w terenie". W tymże dniu musi uporządkować zebrane informacje — to znaczy odpowiednio zredagować i przepisać atramentem, co zabiera kilka godzin pracy. Wywiadowcy są pochłonięci pracą od 8 rano do 9 wiecz. z 1-godz. przerwą na obiad. Tak przedstawią się przyczyna pośpiechu w pracy wywiadowcy miejskiej opieki społecznej. I tu podobnie jak i w urzędach skarbowych winien jest system a nie człowiek.

(wł.).

God save the king!



Paryż przygotowuje się intensywnie na przyjęcie pary królewskiej. Dzieci w szkołach, jak widzimy na zdjęciu, uczą się hymnu angielskiego, p. t. „Boże chroń króla!".

Poseł Hermanowicz interpeluje

w sprawie wprowadzenia dodatkowych klas w gimnazjach i liceach państwowych w Wilnie

Poseł Hermanowicz zgłosił następującą interpelację w Sejmie:

W związku z likwidacją na terenie Wilna i Wileńszczyzny seminarjów nauczycielskich i nadaniem Państwowej Szkole Technicznej stopnia licealnego, a zarazem niedostatecznej rozbudowy państwowych szkół średnich — wytworzyła się w Wilnie na tym odcinku szkolnictwa katastrofalna sytuacja, która wymaga natychmiastowych zarządzeń Pana Ministra, skutecznie likwidujących ten niepokojący stan.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że wykwalifikowanych sił nauczycielskich nie brakuje, a nawet wśród nich mamy dość liczną rzeszę bezrobotnych.

Obecnie w Wilnie jest stanowczo za mało państwowych gimnazjów i liceów w stosunku do innych miast Rzeczypospolitej. Na przykład ilościowy stosunek państwowych gimnazjów męskich Wilna do Lwowa wyraża się jak 2 do 13, zaś ogólna ilość gimnazjów woj. wileńkiego do woj. lwowskiego — jak 59 do 159.

Na skutek też tego w roku bieżącym poza szkołą średnią znalazło się około 1.300 młodzieży żeńskiej i męskiej. Na podstawie zaś danych, które dotychczas udało mi się uzyskać z odcinka szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, konstatuję, że z powodu braku wolnych miejsc — nawet już po złożeniu egzaminów wstępnych z wynikiem pomyślnym — nie przyjęto w Wilnie około 300 osób.

Zapytuję — jakie zarządzenia zamierza Pan Minister wydać w bieżącym roku szkolnym, by jak najrychlej zlikwidować tak anormalny stan szkolnictwa gimnazjalnego i licealnego w Wilnie?

Co ma poczta do szampana?..



...a jednak ma. Dowodzi tego powyższa reprodukcja znaczka francuskiego, wypuszczonego przez pocztę z okazji 300 lecia urodzin don Perpignana, wynalazcy znakomitego szampana. Na znaczku przedstawiona jest młoda i urodziwa mieszkanka Szampanii z kielichem w ręce i mile zapraszającym uśmiechem — cóż nam z tego, skoro kielich jest tylko namalowany..

Okiem reportera

Drzewka

Niewątpliwie jeśli chodzi o drzewa uliczne opinia publiczna jest w Wilnie przewrażliwiona. Nic dziwnego — Wilno kocha drzewa, a mieszkańcy miasta czują, że gdyby drzew w Wilnie nie było, miasto bardzo wiele straciłoby ze swego uroku. To też stale powtarzające się wycinanie drzew działa ludziom na nerwy. Bezstronnie trzeba przyznać, że w niejednym wypadku wycięto drzewa słusznie i potrzebnie, jak choćby na dziedzińcu Skargi, gdzie cztery rozrośnięte topole przesłaniały całkowicie prześliczną architekturę św. Jana. Równie często jednak, a może i częściej wycina się u nas drzewa z jakichś wyższych nikomu niezrozumianych racji urbanistycznych, wbrew woli miasta.

Czasem jednak wycięcie drzew jest koniecznością: Koniecznością np. było zniszczenie drzew na ulicy Gościnnej, której uregulowanie było jedną z najpilniejszych iwestycyi miasta. Tym niemniej drzewa na ulicy Gościnnej są potrzebne i mamy nadzieję, że najbliższej jesieni, a najdalej wiosny zasadzi się tam szpaler lip.

Pozatem należałoby płoty po obu stronach ulicy obsadzić winem.

Dzięki dwom ścianom zieleni ulica straciłaby swój obecny „suchy" wygląd. Zresztą płoty w mieście robią zawsze wrażenie zaścianka. Zdaję sobie sprawę, że świeżo pomalowane płoty (a malowany płot jest dziś symbolem lojalności państwowej) zbyt radują serce ludzkie, by zasłaniać je barbarzyńsko pnączami. Ale przypominam, że przecie i pnącze są dziś dobrze widziane. Więc jednak może..?

Podobnie wartoby obsadzić winem płot kolejowy przy ulicy Kolejowej.

Ktoś powie, że zbyt wczeście troskam się o drzewka na Gościnnej, że na pewno je tam posadzą. Niestety wycina się w mieście drzewa wtedy gdy trzeba i nie trzeba, z sadzaniem zaś nowych jest wiele gorzej. Tak np. bulwar spalony przez słońce między szpitalem św. Jakuba a mostem Zielonym aż prosi się o szpaler drzew. Ale napróżno — dotychczas jeszcze nie doczekaliśmy się ani jednej sadzonki. Czyżby istotnie Wilno miało być miastem pokrytym jedynie trawniczkami okolonymi betonowym krawężnikiem i ozdobionymi jedynie tu i ówdzie zmanierowanym krzaczkiem? Myślę, że oblicze urbanistyczne miasta wymaga raczej czego innego.

W prasie wileńskiej wysunięta została kiedyś koncepcja posadzenia obok Ratusza dwóch świerków, które by z czasem nadały całkiem swoisty a nieprzeciętny wygląd placowi Ratuszowemu.

Podobnych słusznych i pięknych inicjatyw jest wiele. Istnieje w Wilnie społeczny komitet ukwiecenia miasta. Przydałby się również komitet zadrzewienia miasta. Bo władze...

K. J. W.

Resztki zamku drewnianego odkryto na Górze Zamkowej w Wilnie?

Wykopaliska, prowadzone od paru miesięcy na Górze Zamkowej w Wilnie przez p. mgr. Kietlińską pod kierownictwem rektora Wł. Antoniewicza, dały w ostatnich dniach ciekawy rezultat.

Po zdjęciu warstw gruzu natrafiono na wczesnohistoryczne warstwy kulturowe, w których zaczynają się pokazywać jakieś konstrukcje drewniane. Jak dotychczas, na odcinku tym znaleziono branzoletę brązową ze stylizowaną główką zwierzęcia, brązkadło brązowe typu bałtyckiego oraz prymitywną ceramikę przeważnie z falistym ornamentem.

Na razie wszelkie wnioski na temat przeznaczenia konstrukcyj drewnianych są przedwczesne, nie jest jednak wykluczone, że są to resztki zabudowań wczesnohistorycznych, które znajdowały się w obrębie zamku drewnianego. Najbliższe dni mogą przynieść b. cenne odkrycia. (W)

Konferencja dyrektora departamentu M S Z Litwy z wojewodą wileńskim

Przed opuszczeniem Wilna dyrektor departamentu ekonomicznego M. S. Z. Piotr Wilejszys złożył wizytę wojewodzie wileńskiemu płk. L. Bociańskiemu, któremu podziękował w imieniu rodziny za przychylne stanowisko władz w sprawie sprowadzenia zwłok ś. p. posła litewskiego w Rydze Witolda Wilejszysa, przy czym odbył dwugodzinną konferencję w sprawach gospodarczych, oświatowych itp.

M. in. podobno poruszana była sprawa mniejszości litewskiej, zamieszkałej w woj. wileńskim.

W każdym razie do konferencji tej miejscowi Litwini przywiązują wielką wagę.

Huragan nad pow. stołpeckim

Nad powiatem stołpeckim przeszedł silny huragan, wyrządzając olbrzymie szkody w budynkach, zasiewach i drzewostanie. W gminie stołpeckiej na terenie gromad: Zarzecze, Zasule, Warnaugoł, Nowosiele, Różanka, Najdzienowicze, Słoboda i Kuczkuny szalejąca wichura zerwała dachy z 269 budynków mieszkalnych i gospodarczych; w Zarzeczu huragan zniósł do połowy budynek remizy strażackiej.

Specjalnie duże spustoszenie poczyniła burza w lasach, łamiąc i wyrywając z korzeniami około 3000 drzew, również w wielu miejscowościach wicher kompletnie zniszczył sady owocowe.

W Zasulu wiatr wrzucił do rzeki 7-letniego chłopca.

Straty spowodowane huraganem sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

Robotnicy ozonowcy wygrali strajk w „Nutrii"

Donosiliśmy o strajku jaki wybuchł w garbarni „Nutria" (Popławska 30). Podłoże i przyczyna strajku była bardzo dziwna, a zarazem charakterystyczna. 5 robotników chrześcijan wystąpiło ze związku garbarzy i zgłosiło swój akces do OZN. Wystarczyło to, by niezadowolony związek proklamował strajk. Strajkowało 6 robotników Żydów, domagając się zwolnienia robotników ozonowców. Już wówczas wyraziliśmy przekonanie, że strajk nie ma widoków powodzenia. Tak się też stało. Strajk został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Robotnicy chrześcijanie pozostali nadal.

Ustąpili zaś strajkujący Żydzi, przenosząc się do garbarni „Fursa".

Strzelał do przechodnia, który... kaszlał

Niecodzienny wypadek przedmiotem rozprawy sądowej

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie zasiadł wczoraj elektrotechnik Jakub Dajnowski, oskarżony o postrzelenie niejakiego Jakuba Markiewicza, co uczynił przy okolicznościach wręcz niecodziennych, pod wpływem spożytego w nadmiernej ilości alkoholu.

Wypadek miał miejsce 12 kwietnia późno wieczorem. Gdy Jakub Markiewicz wracał z miasta do domu, na ul. Piłsudskiego, róg ul. Rydza-Śmigłego spotkał pijanego Dajnowskiego.

Traf zrządził, że w chwili wymijania Dajnowskiego, Markiewicz, który był tego dnia przeziębiony, zaczął głośno kaszleć. W głowie pijanego Dajnowskiego wywołało to zgoła nieoczekiwaną reakcję. Pijanym, lecz stanowczym głosem, w którym odezwała się nuta pogróżki, zażądał od Markiewicza, by zaniechał kaszlania. Markiewicz, być może, wbrew swej intencji, nie mógł powstrzymać ataku kaszlu.

Wówczas Dajnowski wydobył z kieszeni rewolwer i bez namysłu strzelił do Markiewicza, raniąc go w rękę.

Odgłos strzału wytrzeźwił go. Dajnowski usiłował zbiec, lecz został zatrzymany i odstawiony do komisarjatu. Markiewicza przewieziono do szpitala Św. Jakuba, gdzie przebywał na kuracji w ciągu 8 dni.

Wyrok podamy jutro.

Powództwo cywilne poszkodowanego w wysokości 100 zł zostało uwzględnione.

(c)

Dziki niszczą kartofle i zboże

„Gospodarz sieje a dzik zbiera"

Wsie i zaścianki nasze położone wśród dużych lasów ponoszą stałe wielkie straty w plonach oraz gospodarstwie domowym, wyrządzane przez dzikie zwierzęta jak: dziki, wilki, jastrzębie itd.

Rok bieżący zapowiada się pod tym względem rekordowo. Niedawno wzmiankowałem w „Przechadzce do Puszczy Rudnickiej" o częstym porywaniu drobiu domowego przez jastrzębie, ostatnio zaś otrzymałem z Rudnik kartkę nast. treści:

„Donosimy panu, co znaczy sie nima u nas nijakiego życia za tym dzikami. Ryjon kartofla w polu i w ogrodach, jedzo żyto i owies na pniu a prendko rzuco sie i na gryka. To co nam tedy ostan'e sia? Wychodzi tak teraźniejszo poro, co znaczy sie — **gospodarz s'ejl a dzik zbiera.**

Żeby tak napisać ob tym naszym nieszczenściu w gazetach, to może jaka rada najdzie sie. Prosimy wybrać sie kiedy w nasze strony, to obaczy pan na własne oczy te duże szkody, co aż strach patrzyć".

(Nast. podp'sy).

Po tak wymownej kartce ruszyłem zaraz w drogę, ażeby dotrzeć przed nocą (około 20 km) do środka puszczy.

Ze Skorbucian skierowałem się przez las na Dworzec (miejscowość nad rz. Waką posiadająca zaledwie dwie chaty) i do szedłem do Popiszek, których po prostu n'e poznałem, gdyż wszystkie niemal chaty pobielono już.

Tu poczęło już ciemnieć. Minąłem jednak Popiszki, Mikaszuny, Wojrę i Rudnię, nocując w puszczy m'ędzy Podlipiem a Girą.

Nocleg polegał właściwie na spacerze tam, i z powrotem po polach i lasach. Widziałem obronę ludzi przed dzikam', które w sposób rabunkowy niweczą kartofle i zboża. (Np. gajowemu lasów państwowych Wład. Walentkiewiczowi w Podlip'u uszkodziły kartofle na 60 zł).

Obrona przed szkodnikami polega na tym, że nadleśnictwa wynajmują **nocnych trębaczów**, którzy trąbią po polach i lasach dając znać dzikom, że się czuwa.

Podobno mało to jednak pomaga, gdyż dzik' poznały się na owych ludzkich sygnałach i nie przeszkadzają sobie w dożywianiu.

To też ludność, która po ciężkiej pracy dziennej, zam'ast udać się na spoczynek — broni swych plonów przed dzikami paląc ognie, bijąc w blachy, dzwoniąc itd.

Wprawdzie ludność ta otrzymuje za zniszczone plony odszkodowan'e (od dzierżawców terenów myśliwskich), jednak połączone to jest z dużymi kłopotami, o których nawet pisać nie sposób.

Każdy zatem woli bronić sam plony przed żarłocznymi dzikami niż liczyć na odszkodowanie.

Tak' to już los mieszkańców puszczy.

Jan Hopko.

Huragan na Wileńszczyźnie



Skutki huraganu, jaki ostatnio nawiedził powiat oszmiański.

KRONIKA

LIPIEC **9** Sobota	Dziś: Weroniki i Zenona Jutro: 7-miu Braci Męcz. Wschód słońca — g. 2 m. 57 Zachód słońca — g. 7 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 8. VII. 1938 r.

Ciśnienie 769
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 25
Temperatura najniższa + 11
Opad —
Wiatr: połudn.-wschodni
Tendencja barom.: wzrost, po południu spadek
Uwaga: pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **„Dni Mickiewiczowskie".** Staraniem Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Nowogródzkiej odbyło się dn. 7 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie mające na celu omówienie ogólnych ram obchodu „Dni Mickiewiczowskich", które odbędą się w pierwszych dniach września br.

Zebranie zagaił wiceprezes związku inż. Liksza. Przewodniczył wicewojewoda Radoliński Stefan, który w kilku słowach skreślił i uzasadnił potrzebę propagandy ziemi nowogródzkiej. „Dni Mickiewiczowskie", zainicjowane w masztabie ogólnopolskim mają właśnie wysunąć Nowogródczyznę na czoło szlaków turystycznych i wycieczek krajoznawczych ze wszystkich stron Polski.

W ogólnym programie przewiduje się: otwarcie i poświęcenie muzeum Mickiewicza, wycieczki po Nowogródczyźnie, wystawa wyrobów ziemi nowogródzk'ej, zawody konne, wystawienie „Grażyny", różne regionalne inscenizacje itp.

Po omówieniu tych spraw inż. Liksza podał skład prezydium komitetu wykonawczego i przewodniczących sekcyj, którzy zajmą się zorganizowaniem wspomnianej imprezy.

LIDZKA

— **Raid motocyklowy w Lidzie.** 17 bm. odbędzie się w L'dzie raid motocyklowy, zorganizowany staraniem sekcji motocyklowej WKS — Lida pod protektoratem starosty powiatowego Stanisława Gąssowskiego oraz dowódcy pułku strzelców kowieńskich. B'eg odbędzie się na przestrzeni 100 klm ze strzelaniem na mecie. Zbiórka zawodników o godz. 9 na stadionie miejskim. Start odbędz'e się o g. 11 sprzed starostwa. Zgłoszenia przyjmuje sekcja motocyklowa WKS—Lida.

— **KS Strzelec a Makabi.** Na stadionie miejskim w Lidzie zostan'e rozegrany w dniu 9 bm. o g. 16 mecz piłki nożnej pomiędzy KS Strzelec a Makabi.

— **MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO NA TLE MIŁOSNYM. We wsi Kisle, gm. robotnicklej rozegrała się krwawa tragedia m'łosna. Michał Byczko, lat 23 kochał się od dłuższego czasu w 20-letniej Janinie Karpkównie, która miała zaślubić konstantego Danilewicza.**

Byczko w chw'li kiedy Janina Karpkówna ubierała się do ślubu, zadał jej nożem śmiertelny cios, po czym popełnił samobójstwo, zadając z kolei kilka ciosów nożem sobie w piersi. Oboje n'e żyją.

— **ZATRZYMANIE PODEJRZANEGO O ZABÓJSTWO MATKI I SIOSTRY. W koloniI Ludmilin, gm. iwiejskiej policjanc' z Iwia zatrzymali Józefa Muśnick'ego z kol. Tatarka, gm. trabskiej, podejrzanego o zabójstwo matki i siostry.**

— **PIORUN ZABIŁ ROLNIKA. W czasie burzy, na pastwisku koło wsi Barwice, gm. b'elickiej od uderzenia pioruna zostali zabity Michał Sawoń, lat 51, rolnik, oraz krowa, należąca do Walerlana Korobacza.**

— **STARUSZKA RZUCIŁA SIĘ DO NIEMNA. 71-letnia Justyna Leoszko z kol. Osowo, gm. bielickiej popełniła samobójstwo, (wskutek roztroju nerwowego), rzucając się do rzeki N'emen. Staruszka utonęła. Zwłoki zostały z rzeki wydobyte.**

BARANOWICKA

— **Zebranie mleczarskie w Wolnej.** — W remizie OSP w Wolnej pod przewodnictwem agronoma pow. Krusa odbyło się walne zebranie członków Spółdzielni Mleczarskiej. Po omówieniu różnych spraw bieżących, zebranie wybrało nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes Lewkowicz Bazyl, sekretarz Bolko Włodzimierz i skarbnik Jakubczyk Andrzej oraz do Rady Nadzorczej ks. Gierasimowicz Piotr, Sak Filimon, Chomieniuk Józef, Chiniewicz Michał, Kardasz Mkołaj i Filipczyk Teodor, z których wybrano do Komisji Rewizyjnej ks. Gierasimowicza Piotra, Filipczyka Teodora i Chamieniuka Józefa.

— **Nowy zarząd OSP w Rodkiewiczach.** W remizie OSP w Rodkiewiczach, gm. Wolna, pod przewodnictwem Pławsiuka Bolesława odbyło się walne zebranie członków OSP. Na zebraniu wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes Pławsiuk Bolesław, syn Stefana, naczelnik Pławsiuk Bolesław, syn Andrzeja, sekretarz Staszyński Jan i gospodarz Pławsiuk Stanisław.

— **Obrady Techników Gorzelnianych w Baranowiczach.** Przy ul. Piłsudskiego w Baranowiczach w Hotelu Warszawskim odbył się zjazd i obrady Techników Gorzelnianych z terenu Nowogródczyzny. Zebranie zagaił Miszczaka Wiktor z Porzecza, gm. Zdzięcioł, następnie po odczytaniu sprawozdań z działalności zarządu wybrano delegata na walny zjazd do Warszawy w osobie Kulińskiego Tadeusza z Mira i uchwalono dezolucję celem przedstawienia jej na walnym zjeździe w Warszawie, który odbędzie się w sierpniu br.

W końcu wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes Ruliński Tadeusz, wiceprezes Drobinkeiwicz Stanisław z Tynkowicz pow. słonimskiego, funkcję sekretarza i skarbnika powierzono prezesowi Rulińskiemu. Do Komisji Rewizyjnej weszli Jan Jan z Wsiełubia, pow. nowogródzkiego i Kulesza Stanisław z Szydłowic. pow. słonimskiego.

— **Zabawa Ligi Morskiej i Kolonialnej.** W Parku Miejskim w Baranowiczach odbyła się 3 bm. zabawa taneczna na fundusz LM i K. Wzięło udział około 700 osób. Dochód 176 zł.

— **Zebranie cechu szewców.** W Baranowiczach odbyło się zebranie członków cechu szewców, na którym uchwalono przeprowadzić wśród członków zbiórkę w celu ufundowania dla armii ciężkiego karabinu maszynowego.

— **ŚMIERĆ W NURTACH MOŁCZADKI. Mieszkanka wsi Rudziewicze, gm. Mołczadź Łojko Stefania w czasie prania bielizny nad Mołczadką dostała ataku epileptycznego, wpadła do rzeki i utonęła.**

POLESKA

— **Pińscy zawodnicy na IX ogólnokrajowych zawodach model' latających.** Od 29.VI do 2.VII w Stanisławowie odbyły się IX ogólnokrajowe zawody modeli latających, w których wzięło udział około 150 zawodników z 22 okręgów LOPP.

Polesie było reprezentowane przez ekipę, składającą się z 5 osób: instr. Eugeniusz Smolko, oraz uczniowie Jerzy Bondar, Jerzy Uwarów (wszyscy trzej z Pińska), Stanisław Żurad i Marian Chabowski (z Prużan).

W ogólnej punktacj' Polesie zajęło 5 miejsce, poza Kielcami, Poznaniem, Łodzią i Warszawą. Jest to niewątpliwie znaczny sukces, jeśli wz'ąć pod uwagę szczupły budżet przeznaczony na modelarstwo w poleskim okręgu LOPP w porównaniu z centralnymi i zachodnimi województwami.

Ekipa poleska zawdzięcza swój sukces p'nszczanom, którzy zajęli kilka punktowanych miejsc, mianowicie: w kategorii juniorów **J. Bondar** zajął 4 miejsce, otrzymując nagrodę — 25 zł w kategorii amatorów **J. Uwarów** zajął 5 m'ejsce za wykonanie modelu redukcyjnego, — wreszcie w kategorii instruktorów, najmłodszy z pośród 22, biorących w zawodach udział instruktorów, bo zaledw'e 17-letni **E. Smolko** zdobył 4 pieniężne nagrody: za odległość z ręki I miejsce (nagroda 100 zł), za czas z ręki III miejsce (nagroda 50 zł), za odległość z ziemi II miejsce (75 zł) i za czas z z'emi III miejsce (50 zł).

W ten sposób wszystkie zdobyte punkty należą do zawodników z Pińska, co świadczy o wysokim poziomie i za'nteresowaniu miejscowej młodzieży modelarstwem.

W roku przyszłym w zawodach wezmą udział modelę z s'lnikiem motorowym, w jakim to celu obwód piński LOPP otrzymuje 2 precyzyjnie wykonane silnikimodele.

Na zawody modeli szybowcowych, które odbędą s'ę w dniu 10.IX br. w Grudziądzu z Polesia wyjeżdża ten sam skład zawodników.

— **Młodzież z zagran'cy na Polesiu.** Przyjeżdża na Polesie obóz wędrowny polskiej młodzieży szkolnej w liczbie 50 osób w wieku od 10 do 20 lat z Niemiec, Czech, Rumunii 'Gdańska.

Pobyt zagranicznych gości na Polesiu ujęty został następującym programem. 8 lipca — zwiedzanie stolicy województwa; 9 — pobyt w Horodcu i w'zyta u Marii Rodziewiczówny w jej posiadłości Hruszowa; 10—11 — pobyt w Pińsku, gdzie będzie urządzona w miejscowym g'mnazjum wieczornica o charakterze regionalnym; w dniach 12—16 goście będą przebywać w Horodyszczu, skąd przeprowadzą kilka wycieczek dla zapoznania się z Polesiem; wreszcie ostatnie dwa dni będą pośw'ęcone zwiedzaniu Dawidgródka z jego słynnymi wykopaliskami, po czym goście wyjadą na Wołyń.

Jerzy Mariusz Taylor 5)

Czciciele Wotana

Tak. Gdyby wrócili, poszliby na pewno tą samą ścieżką, a wtedy spotkanie oko w oko z nimi byłoby nieuniknione. Anka nie obawiałaby się tego spotkania, gdyby była sama. Poradziłaby sobie ostatecznie, mając nawet na opiece rannego. Czujny słuch dziecka lasu ostrzegłby ją natychmiast o niebezpieczeństwie, chwytając najmniejsze skrzypnięcie zeschłego igliwa pod butami intruzów, najlżejszy szelest trąconej gałązki. W takim wypadku Anka wraz z rannym dałaby po prostu nura w zarośla, przycupnęłaby tam cichutko jak trusia, przeczekałaby groźny moment w zacisznym ukryciu, a potem pognałaby do gajówki jak wicher, ciągnąc za sobą cudem wyratowaną ofiarę dziwnego napadu. Ale ciotka? O, ta surowa, nieubłagana strażniczka książęcego lasu zachowałaby się na pewno inaczej. Anka nie potrzebowała się nawet zastanawiać nad tym. Wiedziała dobrze, że ciotka nie tylko bandytę, ale każdego nieszczęśliwego włóczęgę, który by zaszedł jej w tej chwili drogę, a nie usłuchał natychmiast groźnego „stój" potraktowałby bez namysłu kulą ze swej strzelby.

Obawy te okazały się, na szczęście, płonne. Nic nie zakłóciło powrotu do gajówki, nieco trudności tylko sprawiło otwarcie drzwi, bo klucz, który zawsze trochę się zacinał w starym zardzewiałym zamku, tym razem wprost odmówił posłuszeństwa. Dopiero po wielu wysiłkach uparte drzwi stanęły wreszcie otworem i niebawem rozkoszne ciepło, pachnące gotowanymi ziemniakami i mlekiem atmosfera kuchni podziałała na biednego rannego jak najlepszy środek trzeźwiący

— Tego było mi potrzeba... ciepła... spokoju — westchnął, opadając ciężko na stołek, który podsunęła mu czym prędzej gajowa. — Ale... gdzie właściwie ja jestem? — dodał rozglądając się po na wpół ciemnej kuchence z takim zdziwieniem, jakby się tylko co obudził.

— Cicho! — syknęła nieoczekiwanie Gołąbkowa

Ranny zamilkł natychmiast. Anka, której pierwszą czynnością po wejściu do kuchni było zdjąć ze ściany małą naftową lampkę, aby ją zapalić, zastygła trzymając ją w ręce. Jej również wydało się, że poprzez podmuchy wichru, bijącego w ściany małego domku płachtami śniegu, słyszały jakiś podejrzany odgłos. Był tak nikły, że można by nad nim przejść do zwykłego porządku. Takie szmery nie były tu przecież rzadkością. Ileż tu razy daniele, sarny czy nawet dziki przychodziły nocną porą pod gajówkę, aby pierzchnąć po chwili i zniknąć w głębi lasu. Kto by tam na nie zważał?

Ale nie. To nie był daniel. To musiał być człowiek. Niebawem do drzwi gajówki zakołatano energicznie. Anka zapaliła natychmiast lampę. O mało nie stłukła przy tym szkła, tak drżały jej ręce. Kto i po co mógł zgłaszać się o tej niezwykłej porze? Wróg czy przyjaciel? Teraz dopiero zauważyła, że jest w granatowym stroju narciarskim. Miał długie, jasne włosy, wymykające się mokrymi kosmykami spod bandaża. Musiał być zapewne zupełnie młody, ale twarzy jego Anka nie zobaczyła, bo zakrył ją rękami. Zrobił to może pod wpływem światła, które raziło mu oczy, a może przestraszył się nieoczekiwane pukanie do drzwi gajówki. Przeczucie podszepnęło dziewczynie, że w grę wchodziło raczej to drugie i serce jej wezbrało wzruszeniem, bo nieznany młody człowiek wydał się jej w tej chwili taki bezbronny i słaby jak dziecko.

Kołatanie tymczasem powtórzyło się znowu.

— Kto tam? — krzyknęła gajowa.

— Swój! Niech pani Gołąbkowa otworzy — doleciało spoza drzwi.

— Co za swój!

— No, swój — zabrzmiała odpowiedź! — Wilhelm Ernin z Grobli. Ten młodszy. Wiecie już pani Gołąbkowa, nie?

Gajowa nie poruszyła się, ale na twarzy jej pojawił się wyraz zaciętości.

— O wilku mowa, a wilk tu — mruknęła spoglądając znacząco na siostrzenicę. — Wiem już — ciągnęła dalej głośno. Ale cóż z tego, kiedy nie wiem nic więcej. Niech pan powie, panie Ernin, z jakim to interesem przychodzi pan tutaj w taką śnieżycę, że psa żal wypędzić z domu.

— Ano, sołtys kazał, to chłop musi — doleciała odpowiedź, częściowo zgłuszona przez wichurę. — Niech pani otworzy, to powiem.

— Anka, zaprowadź pana do pokoju. Tam będzie mógł położyć się na łóżko, a ja tu tymczasem otworzę temu Szwabowi i natrę mu dobrze uszu — powiedziała gajowa, a kiedy dziewczyna wraz z rannym, opartym na jej ramieniu, zniknęła w sąsiedniej izbie, starsza kobieta odryglowała drzwi i nieoczekiwany gość nocny — rosły parobek o płowych, niemal białych brwiach, wtoczył się natychmiast do kuchni.

— Czy to ładnie trzymać kogoś tak długo na wietrze i śniegu? Gdybym przyszedł nie sam, ale z braćmi Alfredem i Ottonem, pewnobyśmy wywalili te drzwi. We trzech dalibyśmy radę — zaczął butnie, ale spokorniał, zobaczywszy, że gajowa trzyma strzelbę w ręce. — Oho, co to? Na polowanie się wybiera pani Gołąbkowa? — śmiał się nieszczerze, obnażając w uśmiechu białe zęby aż do dziąseł, co nadawało mu łudzące podobieństwo do młodego złego brytana, któremu pokazano znienacka kij.

— Przede wszystkiem proszę zdjąć czapkę — wycedziła zimno gajowa. — Nie do karczmy pan przyszedł, panie Ernin.

(C. d. n.).

Nowy numer „Arkad"

Lipcowy numer „ARKAD" rzynosi kilka nader interesujących artykułów. Nawiązując do niedawnej wystawy malarstwa ludowego w Instytucie Propagandy Sztuki p. J. Grabowski w artykule pt. „Malarstwo ludowe na szkle w Polsce środkowej" omawia dwie grupy malarstwa ludowego na szkle, mianowicie nieliczne, ale nader cenne dla badaczy kultury ludowej, ze względu na swą samorodność i oryginalność tzw. zespoły częstochowskie i wołyńskie, analizując szczegółowo ich cechy charakterystyczne. Z dziedziny sztuki ludowej znajdujemy w tym numerze jeszcze interesującą notatkę Francisz ka Strzałko o drewnianych cerkwiach u podnóża Bieszczad, które już w pierwszych latach bieżącego stulecia zwróciły uwagę uczonych, uoskonałym zespoleniem architektury z otaczającą przyrodą i oryginalną sylwetką, przypominającą pagody Dalekiego Wschodu.

Józef Jodkowski zwraca uwagę na bardzo dla naszej kultury ważną sprawę, która właśnie teraz przybiera na aktualności: a mianowicie na sprawę pamiątek polskich w Moskwie, dotychczas Polsce niezwróconych, a przez autora inwentaryzowanych w Moskwie jeszcze przed wojną światową. Znaczna część zbiorów Muzeum Starożytnego w Wilnie, założonego w r. 1855 przez Eustachego hr. Tyszkiewicza została z rozkazu Murawiewa po upadku powstania styczniowego wywieziona do Moskwy. Zrabowane w Wilnie zabytki w okresie rewindykowania pamiątek polskich z ZSRR nie zostały nam zwrócone, gdyż wydanie tych pamiątek zakwestionowała Litwa kowieńska. W Moskwie delegacja polska wobec uporczywej odmowy sowieckiej nie ustąpiła i przeprowadziła uchwałę, że sprawę przekazuje się do uregulowania obu rządom. Zakwestionowano również wydanie Polsce aktów państwowych b. W. Ks. Litewskiego — tzw. Metryki Litewskiej — kopalni materiałów naukowych do badań przeszłości ziem, wchodzących w skład dawnego W. Księstwa Litewskiego. Autor artykułu wylicza szczegółowo cenne pamiątki polskie, znajdujące się w posiadaniu rządu sowieckiego i wyraża przekonanie, że dziś, gdy jesteśmy na drodze do uregulowania stosunków sąsiednich z Litwą kowieńską, reasumcja stanowiska Kowna w sprawie zwrotu pamiątek polskich, wywiezionych z rozkazu Murawiewa z Wilna do Moskwy staje się więcej niż aktualna i oczywista i winniśmy żądać wydania nam przez ZSRR pomników polskiej sztuki i kultury, zagrabionych przez rząd zaborczy. Cenne swe materiały przekazał autor swego czasu Delegacji Polskiej Rewindykacyjnej.

W dalszym ciągu numeru znajdujemy jeszcze rozwiązania C. Filipowicz-Osieczkowskiej na temat motywu pochodu w rzeźbie i malarstwie w ciągu wieków, szkic krytyczny Lecha Niemojewskiego o projekcie kościoła na Saskiej Kępie. Dr St. Piotr Koczorowski zamieszcza charakterystykę działalności Samuelostwa Tyszkiewiczów artystów drukarzy polskich osiadłych we Florencji, gdzie officina ich zdobyła sobie zasłużone uznanie. Dr T. Przypkowski daje bogato ilustrowane własnymi zdjęciami impresje ze świątyni Horusa. Numer uzupełnia notatka o nowopowstałym, nowocześnie i pięknie urządzonym sklepie sportowej konfekcji damskiej p. n. „Telimena". Obfity jest dział kronikarski „Pod Arkadami".

Numer jest — jak zawsze — bogato i bardzo pięknie ilustrowany, piękny układ graficzny, projektu H. Munda.

Doktorat honorowy twórcy Micky Maus



Walt Disney, twórca popularnej „gwiazdy" filmowej Micky Maus, został mianowany doktorem honorowym uniwersytetu w Harvard. Widzimy go na zdjęciu w todze doktorskiej.

Śmierć na przejeździe belwederskim

Pociąg Zahacie — Wilno rozbił furmankę

Wczoraj rano na belwederskim przejeździe kolejowym wydarzył się tragiczny wypadek: Pociąg osobowy Zahacie—Wilno najechał na furmankę.

Jadący nią Wincenty Sudnikiewicz poniósł śmierć. Na miejsce wypadku przybyli wkrótce przedstawiciele władz policyjno-śledczych, którzy po spisaniu protokółu oględzin, zarządzili przewiezienie zwłok do kostnicy szpitala św. Jakuba, gdzie odbyła się sekcja.

Wincenty Sudnikiewicz pochodzi ze wsi Słoboda, gminy mickuńskiej, powiatu wileńsko-trockiego.

Sudnikiewicz udawał się na targ i sądził, że zdąży przejechać przez przejazd kolejowy przed przejściem pociągu. Koń jednak, znalazłszy się na przejeździe, przestraszył się lokomotywy i zatrzymał się. Ten ułamek czasu zadecydował o tragicznym epilogu. (c).

Pociąg przejechał rowerzystę w Wołkowysku

W dniu 7 lipca na przejściu dla pieszych, na stacji Wołkowysk Miasto pociąg pośpieszny Nr 702 zabił przejeżdżającego rowerem przez przejazd Kurkowa Michała, lat 22, mieszkańca Wołkowyska, który mimo ostrzeżeń pracowników kolejowych starał się przejechać przed biegnącym pociągiem. Zwłoki Kurkowa zabezpieczono na miejscu.

Pożar tunelu pod East River



W budowanym na głębokości 50 mtr. tunelu, mającym połączyć części Nowego Yorku Manhattam z Queens wybuchł w tych dniach pożar.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTA

— Urlop dyrektora poczt i telegrafów Z dniem 8 lipca dyrektor Okręgu Poczt i Telegr. w Wilnie inż. Mieczysław Nowicki rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas urlopu dyrektora kierownictwo Okręgu Dyrekcji objął inż. Kazimierz Goebel wicedyrektor.

MIEJSKA.

— Roboty przy układaniu gładkiej nawierzchni na ul. Zawalnej. Od kilku tygodni prowadzone są roboty na ulicy Zawalnej przy układaniu gładkiej nawierzchni. Do niedawna jeszcze roboty posuwały się naprzód w żółwim tempie. Mieszkańcy ulicy Zawalnej srodze się na to skarżyli. Roboty magistrackie spędzały im sen z oczu. Już od samego rana, kiedy człowiek spoczywa jeszcze w słodkim śnie — na ulicy rozlegał się łoskot żelaza, uderzenia łomów i młotów o kamienie. Ciężko sapiąc i napełniając powietrze niemiłym zapachem, przypominającym tak znaną wilnianom „woń" arbonów, posuwa się tam i z powrotem sztamp-maszyna.

Mieszkańcy ulicy Zawalnej dobrze wiedzą o tym, że jest to zło niezbędne, mieli jednak uzasadniony żal do magistratu, że roboty prowadzone są w tak powolnym tempie. Przecież bezrobotnych w Wilnie nie brakuje, a przyśpieszenie tempa robót wyszło by wszystkim na dobrze. Ostatnio magistrat sam jakby poszedł na spotkanie słusznym żądaniom mieszkańców tej ulicy. Obecnie zatrudnione są przy tych robotach dwie zmiany o zwiększonej ilości robotników i gładka nawierzchnia z każdym dniem zagarnia coraz to nowe przestrzenie.

RÓŻNE

— Policja nie będzie gromadzić narzędzi złodziejskich. Z polecenia władz policja wileńska nie będzie na przyszłość gromadzić u siebie wszelkich wytrychów, łomów, kluczy i innych narzędzi złodziejskich, lecz będzie je niszczyła.

Tylko wartościowe przedmioty mogą być dla celów kryminalogii przekazywane do muzeum policyjnego.

— Dziś w sobotę w RESTAURACJI „USTRONIE" gościnny występ z nowym programem Zofii Milewskiej i Miecia Mieczkowskiego. Wstęp wolny. Początek o godz. 23.30.

Pogotowie ratunkowe otrzymało nową karetkę samochodową

Pogotowie ratunkowe otrzymało nową karetkę samochodową marki „Chevrolet", wykonaną w warsztatach krajowych. Nowa karetka została wyposażona we wszystkie wymogi techniczne i sanitarne. Koszt jej wynosi około 11.000 zł.

Wczoraj nowa karetka została przejęta komisyjnie i w najbliższych już dniach ukaże się na mieście.

Nabycie przez Magistrat nowej karetki dla Pogotowia jest bardzo na czasie, ponieważ tabor Pogotowia znajdował się już w opłakanym stanie i wymagał gruntownego odświeżenia.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę, dnia 9 lipca o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze Miejskim na Pohulance powtórzenie doskonałej komedii angielskiej w 3 aktach p. t. **„Miła rodzinka"** z udziałem połączonego talentu aktorskiego w Polsce Stanisławy Wysockiej w świetnej kreacji 100-letniej babuni. Reżyserja St. Wysockiej. Dekoracje K. i J. Golusów.

— Niedzielna popołudniówka w Teatrze na Pohulance. Dnia 10 lipca, w niedzielę o godz. 4.15 pp. na przedstawienie popołudniowe dana będzie doskonała komedia **„Miła rodzinka"** z gościnnym występem Stanisławy Wysockiej. Będzie to jedyna popołudniówka w tej świetnej komedii, ponieważ w prędkim czasie schodzi ona zupełnie z repertuaru.

— Najbliższa premiera w Teatrze Miejskim. Najbliższą premierą w Teatrze Miejskim w Wilnie będzie komedia w 3 aktach pt. **„Szóste piętro"** Alfreda Gehri.

— Teatr Miejski z Wilna na prowincji Dnia 9 lipca rb. Teatr Miejski z Wilna grać będzie świetną komedię Bus Fekete'go „Jan" w Hełenowie i jutro 10 lipca w Szczuczynie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Występy zespołu artystów Teatru Bydgoskiego. „Pst... Janie!" Dziś o godz. 8.15 rozpoczyna krótkotrwałą gościnę zespół wybitnych artystów Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. Wystawiona będzie najnowsza komedia muzyczna Weissa „Pst... Janie!" odznaczająca się niewyczerpaną inwencją humoru tartu i groteski. Pod wytrawną reżyserią ulubieńca publiczności wileńskiej Michała Tatrzańskiego, biorą udział Arczyńska, Brochocka, Dytrych, Kierczyński, Leśniowski, Rewkowski, Tatrzański i Winczewski. Przy fortepianie A. Gajdecki. Nowe dekoracje pomysłu E. Grajewskiego.

RADJO

SOBOTA, dnia 9 lipca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka por. 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert Rozgłośni Wileńskiej; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Pejsidoros — zawodnik olimpijski"; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 „Wśród melodyj rumuńskich" — reportaż muzyczny; 16.45 Na przednówku — felieton; 17.00 Polska muzyka ludowa; 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe; 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Audycja konkursowa Polskiego Radia; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 „Śląsk w gawędzie ks. Bonczyka" — kwadrans literacki; 19.00 Utwory Ignacego Paderewskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Czytanki wiejskie; Humor ludowy — powiastki; 21.10 Polska Kapela Ludowa; 21.45 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Królewcu; 22.10 Godzina niespodzianek; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23.15 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 10 lipca 1938 roku.

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno"; 7.20 Muzyka lekka; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 8.35 Program na dzisiaj; 8.40 Wiadomości rolnicze; 8.50 Gra Kapela Wiejska; 9.05 Gawęda świetlicowa; 9.15 Transmisja nabożeństwa. Kazanie wygłosi ks. Stanisław Niedźwiński; 10.30 Muzyka; 11.10 Zebranie Obywatelskie Okręgu Stołecznego OZN — transmisja z Rady Miejskiej; 11.35 Przerwa; 11.45 „W świetle rampy" — felieton Kazimierza Leczyckiego; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny; Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej; 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 16.30 „Miotełki warszawskie" — kurant saroświecki; 17.20 Rezerwa; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podwieczorek w ogrodzie teatru w Bydgoszczy; W przerwie ok. godz. 18.55 Chwila Biura Studiów; 20.00 „Zabawa na Koniuchach" — Wieczorynka w wyk. zespołu „Kaskada"; 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Kukułka Wileńska p. t. „Dziwna przygoda" — Zofii Bohdanowiczowej; 21.40 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Królewcu oraz ziorowe wiadomości sportowe; 22.10 „Wygwizdany Cyrulik" — parę dni wesołego życia Joachima Rossini'ego — audycja muzyczno-słowna; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23.15 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

ŚWIĘTO UŁANÓW ZANIEMEŃSKICH.

Dziś o godz. 12.30 radiosłuchacze całej Polski będą mogli wziąć udział w święcie Ułanów Zaniemeńskich. Z okazji 20-lecia pułku Ułanów Zaniemeńskich Polskie Radio postanowiło nadać audycję z tej uroczystości wojkowej.

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

W niedzielę uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy spotykają się obok wieży kośc. Św. Jana o godz. 11, ażeby zwiedzić wystawę sprawozdawczą Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.

Udział w wycieczce i wstęp bezpłatny.

Oprowadzać po wystawie będą absolwenci Wydziału Sztuk Pięknych.

KTO Z RADIOSŁUCHACZY ZDOBĘDZIE MOTOCYKL

w letniej akcji premiowej Polskiego Radia?

Druga letnia akcja premiowa pod nazwą „W drodze do miljona" znana już jest dzisiaj wszystkim słuchaczom radia. Treścią tej akcji, jak wiadomo jest przyśpieszenie przyrostu liczby abonentów radiowych, w celu doprowadzenia jej w jak najszybszym czasie do pierwszego miljona. Wszyscy, którzy się zgłaszają w ciągu czerwca, lipca i sierpnia, otrzymują w komitecie akcji letniej kolejne numery, **a komu z nowych radioabonentów przypadnie w tej numeracji liczba 15.000 — 30.000 — 50.000, ten otrzyma tytułem premii motocykl lub samochód.**

Sygnalizujemy, iż pierwsza liczba premiowana — 15.000 — osiągnięta zostanie w dniach najbliższych. Szczęśliwy posiadacz Nr 15.000 otrzyma jako premię motocykl marki D. K. W.

Niecierpliwie lipiec i sierpień dadzą nam obu następnych laureatów, zdobywców następnych nagród.

Rozrywki umysłowe

KONKURS WAKACYJNY.

Rozwiązania wszystkich zadań można nadsyłać do 15 września. Nagrody będą udzielane za największą ilość punktów oraz za udział (przez losowanie).

1. BUDOWA KOŚCIOŁA

(3 punkty).

W pewnej miejscowości budowano kościół. Największą część pieniędzy potrzebnych na budowę ofiarowało czterech właścicieli ziemskich — resztę w kwocie 3000 zł ofiarowało społeczeństwo.

Ile zebrano pieniędzy na budowę, jeśli pierwszy właściciel majątku ofiarował połowę tego co dali wszyscy inni bez niego, drugi — trzecią część tego co dali inni bez niego; trzeci obywatel — ofiarował czwartą część tego co dali wszyscy inni bez niego zaś piąty ofiarował — piątą część tego co dali inni bez niego.

2. ŻARCIK CHEMICZNY

(1 punkt)

podał E. S.

Co otrzymamy, dodając do wody siarkę, tlen i potas.

3. KWADRAT MAGICZNY

(3 punkty).

1) Pierwiastek chemiczny,
2) drogi komunikacyjne,
3) zwierzę pręgowane afrykańskie,
4) bywa w każdym kinie,
5) inaczej nazwa.

4. ZEPSUCIE

(6 punktów).

Z czwór—drugim—pierwszym i jak
by dla sportu
okłamujemy siebie i świat stary.
Od **wspak pięć—czterty i trzecie**-
go portu
aż do Madrytu poprzez Baleary
człowiek bliźniego wywieść w pole pragnie
(nawet **Dw—pięć** Goląc nabierał),
a gdy już dosyć ma gmerania
w bagnie, —
z orężem w ręku w cudny kraj się
wdziera.
Tak jest na Wschodzie, tak w kraju Alfonsa:
Wspak raz—trzeciego cudzej ziemi żyznej
Sąsiad pożąda, więc sąsiada kąsa
i z własnej jego żenie go ojczyzny.

Dziadek z Bakszty
Czł. Kl. Szar.

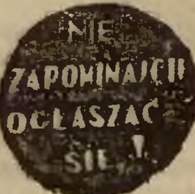


...czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM".

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



Kurjer Sportowy

Eksmisja Ośrodka W. F.?

W końcu lipca nastąpi eksmisja Ośrodka Wychowania Fizycznego, który przez szereg długich zajmował w Wilnie lokal przy ul. Ludwisarskiej 4. Ośrodek będzie musiał zwolnić zajmowany dotychczas lokal ze względu na to, że nie został odnowiony kontrakt dzierżawy. Właściciel kamienicy podniósł tenutę dzierżawną o 3 zł dziennie, co po przerachowaniu na rok wyniesie około tysiąca zł.

Lokal przy ul. Ludwisarskiej pod wielu względami jest niodogodny, lecz trzeba z tym się zgodzić, że w Wilnie trudno jest na razie o lepsze jakieś pomieszczenie dla Ośrodka Jesteśmy przekonani, że w tych dniach całe to nieporozumienie zostanie szczęśliwie rozwiązane i zanim Wilno nie otrzyma specjalnie wybudowanego domu sportowego, Ośrodek W. F. mieścić się będzie przy ul. Ludwisarskiej 4.

Nie można przecież dopuścić do tego, żeby Ośrodek WF przestał istnieć. W letnich miesiącach jest on może mniej potrzebny, lecz w czasie jesieni i w miesiącach długiej zimy przez salę Ośrodka WF przechodzą tysiące młodzieży ćwiczącej. Wilno posiada faktycznie jedną tylko ogólną salę sportową. Czyżby miała i ona przestać istnieć? Zapewne w sprawie tej wypowie się niebawem Państwowy Urząd WF i PW i jeżeli zajdzie potrzeba, to zwiększy dotacje na rzecz sportu i wychowania fizycznego w Wilnie.

Referat ratownictwa

Na równi z możliwie szeroko zakrojoną akcją popularnej nauki pływania dla szerokich mas społeczeństwa najskuteczniejszym sposobem walki z tragicznymi częstokroć wypadkami na wodzie jest należycie zorganizowana służba ratownicza, której podstawą jest masa wyszkolonych ratowników. W zrozumieniu doniosłej roli ratownictwa Wileński Okręg PZP w porozumieniu z władzami WF utworzył specjalny referat ratownictwa, którego celem jest zorganizowanie i rozwój ratownictwa wodnego w okręgu, popularyzowanie i szerzenie idei ratowania tonących jako konieczności społecznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa, a w szczególności młodzieży, popieranie i rozpowszechniania umiejętność ratowania tonących, jako pewnego usprawnienia sportowego, zrzeszenie ratowników i ujednostajnienie pracy. Na czele tego, mającego doniosłe znaczenie referatu stanął p. Zygmunt Witkowski jeden z najstarszych pływaków i działaczy sportowych na naszym terenie. Referat rozpoczął już pracę.

* * *

11 bm. rozpoczyna się w Wilnie 3-tygodniowy kurs pływacko-ratowniczy dla policji. Na kursie tym szkolić się będzie ponad 20 uczestników w tym 7 z terenu powiatów wileńskich.

Kurs zostaje zorganizowany przy Okręgowym Ośrodku Wychowania Fizycznego w Wilnie.

Na zakończenie pierwszego kursu ratownictwa dla Policji, odbędą się w dniu 31 bm. pierwsze zawody ratownictwa o bardzo ciekawym programie.

Polacy w trójmeczu w pięcioboju nowoczesnym w Budapeszcie



We wtorek 4 bm. rozpoczął się w Budapeszcie trójmecz w pięcioboju nowoczesnym Polska—Węgry—Szwecja. Zdjęcie przedstawia ekipę polską biorącą udział w trójmeczu.

— Czy ten samochód idzie?
— O, jak się go puści, to trudno go wtedy zatrzymać

Mgr Wiro-Kiro trenerem Polaków z zagranicy

Mgr Władysław Wiro Kiro został zaangażowany w charakterze instruktora wychowania fizycznego letnich obozów dla Polaków z zagranicy. Jeden z takich obozów został już rozpoczęty w Zakopanem.

Wiro-Kiro na obozie ma przeszło 120 ćwiczących. Zaangażowanie wilnianina na instruktora obozów wychowania fizycznego dla Polaków z zagranicy jest wielkim wyróżnieniem. Przypominamy, że przed trzema laty mgr Wiro-Kiro prowadził szereg obozów na Łotwie.

Tabela spotkań w piłce wodnej

Na posiedzeniu Wydziału Wil. OPZP ustalony został terminarz spotkań o mistrzostwo klasy A Okr. Wil. w piłce wodnej. — Przedstawia się on następująco (na pierwszym miejcu wymieniony jest gospodarz zawodów): w niedzielę 10 bm. po ukończeniu zawodów pływackich KPW Ognisko — AZS, Makabi — RKS Elekrit; we wtorek dn. 12 bm. — AZS — Makabi i RKS Elektrit — KPW Ognisko; we czwartek dnia 14 bm. — KPW Ognisko — Makabi i RKS Elektrit — AZS.

Wszystkie spotkania odbędą się na basenie Ośrodka WF Wilno. Początek zawodów we wtorek i czwartek o godz. 18.

Uwaga, młodzi pływacy!

Dzieci (do lat 14) i juniorzy (do lat 18), którzy chcą wziąć udział w niedzielnych zawodach na basenie Ośrodka WF powinni się zgłosić w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 18 do p. Wolskiego, kierownika tych zawodów na basen pływacki Ośrodka W F i porozumieć sic z nim w sprawie udziału w zawodach. Przypominamy, że udział w zawodach jest zupełnie bezpłatny. Dla dzieci przewidziane są następujące konkurencje: 25 mtr. stylem dowolnym, klasycznym i nawznak oraz sztafeta 3 razy 25 mtr. stylem dowolnym, dla juniorów — 50 mtr. stylem dowolnym, klasycznym i nawznak oraz sztafety 3 razy 50 mtr. stylem zmiennym oraz 5 razy 50 mtr. stylem dowolnym.

Zawody klasyfikacyjne

W ramach niedzielnych zawodów dla młodzieży odbędą się również konkurencje dla seniorów o charakterze klasyfikacyjnym, a to w związku ze zbliżającymi się zawodami o mistrzostwo Wilna. Zapisy do tych zawodów przyjmuje p. Wolski, w sobotę dnia 9 bm. o godz. 18 na basenie Ośrodka WF. — Startowe — 30 gr. od osoby.

Numer akt: 20/21/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach rewiru II Stanisław Hładki, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że 23 sierpnia 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Mowszy Snowskiego nieruchomości: placu o obszarze 2118,59 mtr kw. z zabudowaniami, domem mieszkalnym murowanym, piętrowym oraz budynkiem murowanym betonowym dwupiętrowym, pobudowanym dla celów przemysłowych, przyległym do domu mieszkalnego, z przybudowaniami i wraz z całkowitą instalacją młyna motorowego i wszystkiego co z natury prawa przynależy do w/w. nieruchomości, położonej w mieście Baranowiczach przy ul. Piłsudskiego pod Nr 38, która ma urządzoną księgę hipoteczną za Nr 653, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Baranowiczach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 16.000, cena zaś wywołania wynosi zł 12.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.600.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach.

Dnia 6 lipca 1938 r.

Komornik
St. Hładki.

WYSTAWA: drewno—drzewo—drzeworyt

Komitet Okręgowy „Dnia Lasu" w Wilnie urządza wystawę drzewo-drewno-drzeworyt.

Otwarcie wystawy odbędzie się 10 lipca, o godz. 13 w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, Wielka 66.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 lipca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	18.50	19.—
„ II „ 670 „	17.50	18.—
Pszenica I „ 748 „	25.—	26.—
„ II „ 726 „	24.—	25.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	16.25	16.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.75	16.25
Owies I „ 468 „	17.25	18.—
„ II „ 445 „	16.25	16.75
Gryka „ 630 „	16.—	16.50
„ „ 610 „	15.25	15.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.25	31.75
„ „ „ I 0—65%	28.25	29.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	21.50	22.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	42.—
„ „ „ I-A 0—65%	40.—	41.—
„ „ „ II 30—65%	32.—	32.75
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 55—70%	19.75	20.75
„ „ pastewna	16.50	17.25
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	10.75	11.25
Otręby pszen. śred. przem. stand.	11.25	11.75
Wyka	—	—
Łubin niebieski	15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	53.—	55.—
Len trzepany Wołożyn	1510.—	1550.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Sygnatura: Km. 253/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku II rewiru Piotr Szycher, mający kancelarię w Nowogródku, ul. Sienieżycka Nr 53-g na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 sierpnia 1938 roku o godz. 9 w maj. Boracin, gm. nowogródzkiej odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do dłużnika Mieczysława Tukałło, składających się z 2 wieprzy i kotła parowego, oszacowanych na łączną sumę zł 1150.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 lipca 1938 r.

Komornik
Piotr Szycher.

Numer akt: 8/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach rewiru II Stanisław Hładki, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że 23 sierpnia 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Arona-Szlomy Baguz-Beguzego nieruchomości miejskiej, położonej w Baranowiczach, przy ul. Nowogródzkiej Nr 6 za Nr hip. 1528, składającej się z placu o obszerze 442,26 m kw. i domu na tym placu mieszkalnego drewnianego, krytego blachą, o wymiarach 15 na 12 m i wysokości 3,5 m.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 36259 gr 90, cena zaś wywołania wynosi zł 27194 gr 92.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3625 gr 99.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach.

Dnia 6 lipca 1938 r.

Komornik
St. Hładki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis